

- * ŁOMŻYŃSKIE KONTRASTY
- * ZAKOCHANY UCIEKINIER
- * PŁATNE KARETKI
- * KONKURS DLA MŁODZIEŻY
- * TV i TV Sat

str. 4
str. 5
str. 6
str. 9
(wkładka)

KONTAKTY

11 (592)

15 MARCA 1992

CENA 2500 ZŁ

JOANNA GOSPODARCZYK

Negocjator

Nie jestem mafioso. Pracuję w Firmie makaroniarza, czyli Włocha. Jeżdżę po całym świecie, mieszkam w najlepszych hotelach i zadaję się z najgroźniejszymi ludźmi. Czasem mam na karku FBI i policję.

Lubię ryzyko, niezależność i życie na walezkach. Ostatnio byłem w Rzymie, Wiedniu. Teraz wyjeżdżam do Hajfy, Marsylii i Aten. Na stałe do Polski nie wrócę. Ale swoje kości złożę tu, w Łomży.

cd. na str. 8-9



KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o końcu Kombinatu „Wizna” * Maria Tocka o oszustach i „farmazonach” * Anna Cisoń o „porażeniu miłosnym piorunem” * Łukasz Młodzinski o podróży do Anglii.

Ponadto: „Dzieło Roku” łomżyńskich artystów, cztery żywioły w BWA, głos z Kościoła o krytyce Kościoła, TV i TV Sat na cały tydzień.

OBSZERNY RAPORT O SYTUACJI GOSPODARCZEJ i społecznej województwa przedstawił wojewoda Jerzy Brzeziński podczas sesji Sejmiku Samorządowego województwa. Większość danych, opartych na sprawozdaniach WUS-u i materiałach własnych UW, nie daje podstaw do optymizmu. Nieliczne pozytyw, to: mniejszy, niż krajowy, spadek produkcji przemysłowej, dobre wyniki budownictwa mieszkaniowego i firm budowlanych, czołowe w kraju pozycje w hodowli bydła i produkcji mleka. Jednak w niedalekiej przyszłości każdą z tych dziedzin czekają gorsze czasy.

SKAZANI PRZEZ SĄDY DO-RAŻNE w latach czterdziestych i pięćdziesiątych mogą składać w Sądzie Wojewódzkim w Łomży wnioski o unieważnienie tamtych wyroków. Dotychczas wpłynęło 10 wniosków. Oddzielnie można ubiegać się także o zadośćuczynienie materialne (1 wniosek o 150 milionów). Wnioski można składać do maja.

PROKURATOR WOJEWÓDZKI, Eugeniusz Wildner i komendant wojewódzkiej policji, Stanisław Tabor przedstawili podczas sesji Sejmiku Samorządowego ocenę stanu bezpieczeństwa i porządku w województwie. Łomżyńskie według tej oceny należy do najspokojniejszych regionów chociaż wzrasta ilość przestępstw tzw. niebezpiecznych (głównie rozbojów, często z użyciem broni). Dobry jest wskaźnik wykrywalności. Sporym sukcesem policji w ubiegłym roku było ujęcie szajki złodziei polonezów caro, działającej nie tylko w województwie. Przy pomocy Interpolu prowadzone są poszukiwania Zdzisława Wierciszewskiego i Janiny Kowalewskiej, którzy w ubiegłym roku zniknęli z Łomży z przeszło 10 miliardami pożyczonymi w BGŻ. Polowa zatrzymanych w ubiegłym roku, to pijani zakłócający porządek. Bardzo potrzebna jest w Łomży izba wytrzeźwień. Policja cierpiąca, jak cała sfera budżetowa, na brak pieniędzy szerzej może będzie korzystać ze wsparcia samorządów (choć, jak stwierdził komendant Stanisław Tabor, wołałby tego uniknąć).

ŁOMŻYŃSKIE NIE JEST JUŻ NA PIERWSZYM MIEJSCU w statystykach bezrobocia, ale do czołówki nie jest daleko. W lutym w rejestrach biur pracy było przeszło 28 tysięcy nazwisk (15 procent czynnych zawodowo). Zakłady zapowiadają kolejne zwolnienia (1800 osób), nieliczne są oferty pracy. Osiem i pół tysiąca zarejestrowanych

nie ma prawa do zasiłku, a 15 tysięcy pobiera najniższy.

PO WOJEWÓDZIE I PREZYDIUM SEJMIKU za pozostawieniem Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży opowiedzieli się wszyscy delegaci na Sejmik i poseł Tadeusz Lasocki, który złożył w Sejmie interpelację w tej sprawie. Prokurator Eugeniusz Wildner z zażenowaniem, jak podkreślił, przytoczył argumenty przeciwko likwidacji. Prokuratura wcale nie jest za mała, a pracownicy to nie „dygnitarze” (określenie ministra sprawiedliwości), ale normalni śledczy, biorący bezpośredni udział w sprawach.

ANTONI MIECZKOWSKI UZYSKAŁ NAGRODĘ IM. WIEŚŁAWA SIELSKIEGO I PUBLICZNOŚCI w konkursie na plastyczne „Dzieło roku”. Nagrodę redakcji „Kontaktów” (tygodniowa wycieczka do Paryża) otrzymała Teresa Adamowska. Gratulujemy.

MIMO KONTRAKTÓW na Zachodzie i Wschodzie (na Ukrainie) w zambrowskiej „Bawelnie” sytuacja jest trudna. Rośnie zadłużenie bankowe, a zyski ze sprzedaży wyrobów nie w pełni pokrywają koszty produkcji.

OSRODEK PROFILAKTYKI I TERAPII UZALEŻNIEŃ rozpoczął w Łomży działalność od kwietnia. Powstał głównie z funduszy ministerstwa zdrowia i poszukuje do współpracy pedagogów, psychologów i alkoholistów, którzy porzucili nałóg.

POLICJA I STRAŻ POŻARNA W GRAJEWIE mają CB radio, ufundowane przez Klub Użytkowników Radia CB, przy którym ma także powstać jednostka zajmująca się ratownictwem drogowym.

NOWE WŁADZE GMINNE: w Szulborzu Wielkim wójtą został Henryk Kaczyński; w Andrzejewie – Antoni Cymbalak, w Zaręczach Kościelnych pozostał na stanowisku Stanisław Korycki.

MIANOWO I GODLEWO GORZEJEWO, które przeniesione zostały do gminy Szulborze Wielkie z Andrzejewa, walczą o powrót do tej gminy. Dzieci z tych wsi mają dalej do szkoły w Szulborzu, dorośli do szpitala w Wysokiem Mazowieckiem. Wsie te zblokowały wybory do szulborskiego samorządu i przy wsparciu władz Andrzejewa ubiegają się o zmianę decyzji w URM-ie.

FUNDACJA OCHRONY MIEJSC I POMOCY POLICJI powstała w Szepietowie. Miejsca „Solidarność” i Komitet Obywatelski twierdzą, że jest to miejsce działalności byłej nomenklatury.

OGÓLNOPOLSKI PRZEGŁĄD FILMOWY gościć będzie w Łomży pod koniec maja. Bohaterami filmów będą... zęby, protezy, itd. Będzie to bowiem Przegład Filmów Stomatologicznych i Materiałów Zdrowotno-Oświatowych. Przy okazji w Łomży zjawi się wielu krajowych specjalistów i firm produkujących materiały stomatologiczne.

PIERWSZĄ ŁOMŻYŃSKĄ PARĄ TANECZNĄ, która uzyskała klasę B w tańcach latynoamerykańskich, są Joanna Pierzchała i Jacek Baczewski z Klubu Tańca Towarzystwa „AKAT”.

KSIĄDZ I POETA JERZY SIKORA będzie bohaterem kolejnego spotkania z cyklu „Spotkania z autografem”, organizowanego przez MDK – DŚT w Łomży, w Galerii „Pod Arkadami” (sobota, 14 marca, godz. 11.00). Autor będzie podpisywał tomik swoich wierszy „Szukam błękitu”.

KINO „KADR” W ŁOMŻY, nieczynne od kilku miesięcy ze względów finansowych (przynosiło deficyt) znowu zaprasza kinomanów. Rzutki przedsiębiorca z Białegostoku, który ożywił ekran „Kadru” zapowiada, że w łomżyńskim kinie bestsellery i nowości światowej kinematografii zagospodzą na stałe. Przedsmakiem był niezwykle kasowy „Terminator II”; w tym tygodniu „Kadr” zaprasza na głośny film „The Doors”. Stała informacja o działalności kina zamieszczana będzie we wkładce, na stronie z programem TV Sat.

NIESMACZNY „BZDURNIK”. Kilka dni po ukazaniu się numeru z „Bzdurnikiem” szczypiącym dyrektora Wydziału Spraw Społecznych UW, Helenę Wińską, redakcję odwiedził nasz sympatyk z Wysokiego Mazowieckiego. Z zażenowaniem wyznał, że sprawiliśmy mu przykrość. Nie tknięciem pani dyrektor, bo nawet jej nie zna, ale niesmacznością kpiny. Podobną opinię usłyszeliśmy jeszcze od innego, życzliwego nam czytelnika.

Niestety, mieli rację. Tym razem „Bzdurnik” opadł poniżej poziomu dobrego smaku. Czytelników jak i Panią dyrektora serdecznie przepraszamy.

ZNAKI CZASU

• Ponad stu polskich profesorów skierowało dramatyczny apel w obronie zagrożonej polskiej nauki do premiera Olszewskiego.

• Polską Akademię Nauk Centralną Komisję do stopni i tytułu naukowego nister Andrzej Stelmach określił jako przeżytek starożytności. Dwa lata temu, mimo rań, nie został członkiem PAN.

• „Tylko dwa komitety w kraju” – dopelnili wszelkich funkcji i merytorycznych wyroków, tak, by ich sprawozdania były przyjęte bez zastrzeżeń. To Komitet Wyborczy i Komisja Lewicy Demokratycznej Krajowy Komitet Wyborczy Chłopsko-Chrześcijański „Przymierze”, stwierdził wódniczący Państwowej Wyborczej, prof. Andrzej

• Poseł Alojzy Szalecki (ZChN) zażądał od władz państwowych sprawiedliwości w sprawie cenzury wobec producentów kolporterów pornografii. Dział, że w latach sprawowania władzy przez komunistów cenzura nie była tak realizowana.

• „Rząd jest naszym wrogiem”. Ludzie z „Solidarności” na układ z komunistami 8 Sierpnia zostały zdeportowane. Wiedzieli „Gazecie Wyborczej” Anna Walentynowicz.

• Komornik z Krosna gnał od dłużników ok. 10 złotych i zniknął; policja go listem gończy.

• Prokuratura odmówiła skierowania sprawy do Bieleckiego wszczęcia w sprawie „znieważzenia” przez cztery gazety i telewizję program „Sprawa dla tera”.

rys. HENRYK SAWKA



tu polskich
włało dramat
nie zagrożone
do premiera
Akademię Na
Komisję do
tu naukowe
zej Stelmach
przeżytki sta
ta temu, mim
t członkiem P
wa komitety
y wszelkich
orycznych wy
sprawozdani
jęte bez zastr
itet Wyborcz
y Demokratyc
mitet Wybor
ijańsko-Spol
„», stwierdzi
Państwowej
prof. Andrzej
Alojzy Szale
żądał od mi
zu w sobotę (10.00-16.00)
ości wprowad
12.00-15.00).

PROSILI NAS
Podstawowa nr 1 w
- na I Mistrzostwa Wo
Szkoł Podstawowych w
(14 marca, o godz. 11.00,
przy ul. Szkolnej 12).
„Solidarność”, Archiwum Wschodnie
komunistami
ostały zdepta
(9 marca, godz. 11.00 w
Niepodległości, przy ul.
62 w Warszawie).
ski Dom Kultury - Dom
Twórczych w Łomży - na
wystawy „Doroczny Rema
graficzny Degenerat III” (9
godz. 18.00, Galeria „Pod
7 w Łomży).
Organizacyjny w Siedl
Mistrzostwa Polski Senio
chowania Ciężarów (20-22
Prusa 6 w Siedleach).
niowie klasy IVd ze Szkoły
wej w Ciechanowcu - na
biel w Domu Pomocy Spo
Kazarach (9 marca, godz.
jemy.

TRZY PYTANIA DO...

EUGENIUSZA WILDNERA,
prokuratora wojewódzkiego w
Łomży.

- Związek Zawodowy Pracow
ników Prokuratury stwierdził,
że likwidacja Prokuratury Wo
jewódzkiej w Łomży jest tylko
działaniem pozornym; jakie są
prawdziwe motywy tej decyzji?

- Prawdziwych motywów li
kwidacji prokuratury nie znam;
w zależności od tego, kto mówi
i do kogo kieruje wypowiedź, są
różne. Inne podano w telewizji,
inne opublikowała „Gazeta
Wyborcza”, o jeszcze innych sły
szeliśmy na naradach.

Na pewno nie jest to jed
nak odbieranie stołków „dygnita
rzom”, jak określił prokuratorów
likwidowanych prokuratur mini
ster sprawiedliwości. Dziś pro
kurator wojewódzki pełni raczej
rolę dziada, a nie dygnitarza; nie
ma pieniędzy na normalną dzia
łalność, musi o wszystko prosić
i wszystkich dookoła przepraszać
za długi. Jednak nie chciałbym
tego komentować, bo jest to
poniżej naszej godności.

Oszczędności nie będzie ża
dnych. Raczej nowe kłopoty. Przy
naszym systemie procedury pra
wnej, gdzie obowiązuje forma
pisemna (protokoły z wszelkich
przesłuchań) wymagana jest od
powiednia ilość ludzi.

- Jakie będą skutki likwida
cji Prokuratury Wojewódzkiej w
Łomży?

- Przypuszczam, że analizy
kosztów finansowych i społecz
nych nikt nie robił. Państwo jest
w wielkiej biedzie, na rozwią
zanie czeka mnóstwo palących
problemów gospodarczych, reor
ganizuje się prokuratura. Nikt
nie upiera się, że musi ona być
w Łomży. Ale czy jest to od
powiedni moment? Mówi się o
nowym podziale administracyj
nym, więc działania te powinny
być zsynchronizowane. Powinni
śmy pamiętać, że prokuratura
służy ludziom, że oni muszą mieć

odpowiednią wygodę, w miarę
korzystny dojazd, muszą wie
dzieć do kogo zwracać się o
pomoc. Działamy w wojewódz
twie, które jeszcze istnieje, dla
tego likwidacja prokuratury wo
jewódzkiej jest przedwczesna. Po
reorganizacji będzie ona nadal
realizowała zadania, do których
została powołana. Ale reorga
nizacja ta na pewno spowoduje
wzrost kosztów postępowania:
wyjazdy, telefony, szyldy, pie
czętki.

- Czy jest szansa na wstrzy
manie likwidacji wyznaczonych
prokuratur, w tym łomżyńskiej?

- Rada Główna Związku Za
wodowego Pracowników Proku
ratury zapowiedziała spór zbior
owy z ministrem. Poseł Tadeu
sz Lasocki wniósł w tej spr
awie interpelację poselską. Za
protestowały Sejmik Wojewódzki
i wojewoda łomżyński; organy,
które reprezentują społeczność
województwa, które wymagają
szacunku i których opinie po
winny być honorowane. Likwida
cja prokuratury wymaga zarzą
dzenia prokuratora generalnego,
a takie, o ile wiem, nie zostało je
szcze podpisane. Jednakże do 10
marca ministerstwo zobowiąza
ło nas do przygotowania koncepcji
reorganizacji. Jeżeli projek
towane zmiany wejdą w życie,
to w Łomży będzie Ośrodek
Zamiejscowy Prokuratury Woje
wódzkiej w Białymstoku, a za
miast Wydziału Śledczego, mię
dzyrejonowy dział śledczy w Pro
kuraturze Rejonowej w Łomży
oraz samodzielne stanowisko do
spraw cywilnych i administracyj
nych.

Współpraca z Prokuraturą
Wojewódzką w Białymstoku
układa się bardzo dobrze i na
sze niezadowolenie nie wynika
z tego, że nie chcemy do niej
należać. My uważamy, że takie
zmiany nie mogą być dokony
wane co miesiąc, czy co rok, bo
społeczeństwa po prostu na to
nie stać!

Chłopi razem ?

3

Posel Tadeusz Wójcik, przed
stawiciel Rady Krajowej NSZZ
„Solidarność” RI, gość zjazdu
łomżyńskich rolników, popro
szony o przewodniczenie obra
dom, stwierdził po pewnym cza
sie, że „wolałby kamienie tłuc”,
niż dalej uczestniczyć w takim
spotkaniu.

Zjazd wojewódzkiej „Solidar
ności” rolniczej po wielu trud
nościach i kłopotach, odbył się
w niedzielę. Zaczęło się bardzo
burzliwie. Po raz kolejny skłóce
ni członkowie bliscy byli zerwania
zjazdu. Podczas, gdy delegaci mo
dlili się o jedność związku w ko
ściele, komisja zjazdowa kończyła
przygotowania. Wówczas doszło
do ostrego incydentu, który mógł
zaważyć na losach zjazdu. Euge
niusz Konopka, sekretarz Kom
sji Zjazdowej stwierdził, że został
uderzony pięścią przez Tadeusza
Ościłowskiego. Ten zaprzeczył i
tłumaczył, że nie uderzył, tylko
popchnął, bo sekretarz Konopka
opluł go. Po pewnym czasie były
wójt zmienił „zeznanie”: Ko
nopce w trakcie rozmowy, coś
z ust „kapło”.

Dalszy przebieg zjazdu był
równie burzliwy. Pyskówki to
warzyszyły siedmiodzinnej dys
kusji o przyjęciu dokumentów
dwóch gmin Boguty i Andrzej
ewo oraz ustalanie porządku
obrad.

Ostatecznie udało się do
prowadzić obrady do końca. Przewodniczącym Rady narodo
wej wybrano Antoniego Rutkow
skiego (gm. Piekuty Nowe). Przy
wódcy obu odłamów, Aleksander
Staniszewski i Ryszard Kraszew
ski, nie kandydowali.

Antoni Rutkowski był pierw
szym przewodniczącym rolniczej
„S” po ujawnieniu się Związku w
1989 r. Może więc akurat jemu
uda się wyprowadzić „S” chłopską
z mierzyny jałowych rozrób
personalnych i nakierować na,
jakże potrzebną łomżyńskiej wsi,
pracę „od podstaw”. Wypada
szczerze mu tego życzyć.



POWSZECHNY BANK

KREDYTOWY S. A. w Warszawie,

Oddział w Łomży uprzejmie informuje, że
udziela kredytów dla osób prawnych oraz
fizycznych prowadzących
działalność gospodarczą

o konkurencyjnym oprocentowaniu 44-48 % w stosunku rocznym.

Szczegółowe informacje w zakresie trybu i warunków uzyskania kredytu można
uzyskać osobiście w siedzibie Oddziału przy ul. Dwornej 14 lub telefonicznie
pod nr 32-46, 34-01 i 02.



KONTAKTY



KATARZYNA MAY

Białe i czarne

W zakładzie kuśnierskim Tadeusza Popiołka nie czekają nowe błamy skór w kolejce na szycie. Zakład zawieszony starymi futrami. Klienci przerabiają długie na krótkie, krótkie na serdaki.

– Wszystkie towary w sędziwym wieku. Co dzień muszę przedstawiać maszynę, bo przepoccona i zleżała skóra rozchodzi się pod igłą – mówi mistrz kuśnierski. – Kiedyś szyłem tylko nowe, teraz gimnastykuję się z przeróbkami, a i tak później klienci targują się o cenę.

W salonie futer „Styl” Anny Domurat fasonów do wyboru i koloru. Ceny różne: 4, 8, 10 i 42 miliony.

– Choć prowadzę sprzedaż ratną, większość klientów kupuje za gotówkę – mówi Anna Domurat – ale są i tacy, którzy obejrzą, powzdychają i wychodzą, bo nie mają pieniędzy.

W małym warsztacie szewskim, wydzielonym z kuchni, piętrzą się buty na butach. Są już dobrze zniszczone i wykrzywione. By dalej mogły służyć potrzebują naprawy.

– Kiedyś szyłem nowe buty, robiłem koreczki. Teraz już nikt takich nie stawia – mówi szewc. – Przychodzą do mnie z reperacją. I zauważyłem, że prawie nikt ich nie odbiera przed pierwszym. Widać ludzie czekają na pensję, czy jakąś wypłatę. Kobiety proszą o metalowe napiętki, bo choć stukają, są trwalsze, a czasami targują się o cenę.

W salonie obuwniczym „Iza-

bella” buty z całego świata: krajowe tylko trzy fasony. Najtrwalsze i najlepsze, według opinii klientów, są podobno buty niemieckie i włoskie. Przebojem sezonu były angielskie czarne pantofelki ze świecidełkami za 385 tys.

– Są stałe klientki tego sklepu, które kupują sobie buty na każdą okazję: imieniny, bal, wyjście – mówi Barbara Brodowska. – Znam je z widzenia, bo często przychodzą. Ale są i tacy, którzy tylko oglądają. I buty i ceny. Wydaje mi się, że jeszcze w ubiegłym roku nie było takiej różnicy finansowej między ludźmi. Teraz jest ona bardzo widoczna.

W sklepie z zagraniczną odzieżą używaną towary ze Szwecji, Danii, Holandii, Belgii. Ceny atrakcyjne: bluzki, sweterki można kupić za 10, 15 tysięcy; marynarki, kurtki za 20, 30 tysięcy; odzież dla dzieci za 5 000, nawet 3 000. Co dwa, trzy tygodnie w sklepie robiona jest przecena. Sporo tu atrakcyjnych fasonów dla młodzieży. Ale przy wieszakach kręcą się nie tylko nastolatki, są też ludzie starsi. Ci wybierają tradycyjne ubrania i dokładnie patrzą, czy da się to jeszcze trochę ponosić.

– Część ludzi wstydzi się, że tu przychodzi – zaobserwowała prowadząca sklep Elżbieta Wilk. – Czasami się tłumaczą, że nie mają na nowe, albo jak kupią taniej, to zaoszczędzone pieniądze mogą przeznaczyć na jedzenie lub coś innego. Ludzie zamożniejsi i młodzież wybierają rzeczy

przede wszystkim dla ciekawych fasonów i kolorów. Biedni zastanawiają się nad każdym tysiącem. Tych przychodzi tu więcej niż w ubiegłym roku.

W salonie odzieżowym „Paradise” Andrzeja i Roberta Grzymały też modele prawie wyłącznie zachodnie. Jest tylko subtelna różnica. Tu wszystko nowe i ekskluzywne. Pierwszy szyc. Modele idą w parze z modą. Najpierw fasonem przyciągają klientki, potem uwodzą ceną. Właściciel sklepu przekonuje, że nie są one wcale wygórowane. Za jeden płaszcz z Telimeny, który kosztuje 1,5 miliona, można mieć dwa, bardzo atrakcyjne włoskie płaszczyki z flauszu, po 750 000 zł każdy.

– Mamy stałe klientki, które tylko tu się ubierają. One szukają odzieży lepszej jakości. Dziś już ludzie nie chcą chodzić w byle czym. Jeżeli nawet kogoś nie stać od razu, to odkłada i przychodzi po upatrzone ciuszki później. W stosunku do stałych klientów stosujemy pewne ulgi; to prezent za to, że się u nas ubierają.

„Gaga – Klub” jeszcze niedawno zapraszał cztery razy w tygodniu na dyskotekę. Można było się bawić w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę. Wstęp symboliczny; 10 tysięcy. Ale widać i to było zbyt drogie. Klub zrobił skłon w stronę klienta; w czwartki i piątki zapraszał na dyskoteki za darmo. I to chwyciło. Ludzie bawią się jedynie w soboty. W dzień powszedni kilku stałych bywalców obsiada bufet i sączy piwo; czasami wpadnie ktoś na śniadanie, ze znajomymi na kawę.

– Systematycznie spada ilość klientów, a ci, którzy jeszcze przychodzą, są znacznie skromniejsi. Nie ma już gości z gestem. Kiedyś za miłą obsługą klient zostawiał dla barmana i kelnera kilka tysięcy. Dziś już ludzi na to nie stać.

W restauracji „Polonez” puściuteńko. Goście hotelowi śniadanie mają wliczone w cenę pokoju. Nie dadzą zarobić, nie zostawią napiwku. Inni raczej nie przychodzą. Nie jest to lokal na kieszeń młodzieży. Ludzie biznesu wpadną na kawę wieczorem i przy niej załatwią interesy. Nie są też zbyt hojni.

– Przy takiej frekwencji nawet utargu nie mamy – śmieje się Krystyna Karwowska, kierownik Zakładu Gastronomicznego „Polonez”. – Dziś rzadko ludzie urządzają w lokalu imieniny, czy inne uroczystości. Nie mają pieniędzy. Ale jeszcze w ubiegłym roku wyprawiano u nas nawet chrzciny. A napiwki? Zależy od gości. Czasami zostawiają 5 tysięcy, czasami jakąś trochę większą końcówkę, czasami nic. Nie ma reguły.

– Oj, goście, goście – macha ręką szatniarka Zdzisława Ry-

żewska. – Szatnia kosztuje złotych, a klient rzuciłby, to co mam z toalety? Udają, że nie to też kosztuje i wychodzą na stronę. Ostatnio Rudziński 10 rubli i po co mi one?

W Barze Marysi dań do wyboru: 2 500), pierogi, kurczaki (14 000), placki. Goście bardzo różni. Starsi. Chyba najwięcej rzy zamawiają zupę i sałatkę i tacy, którzy podwójnego kotleta.

W salonie fryzjerskim „gitte” przyjeżdżają na zapisy. Są klientki, które korzystają tylko jednej fryzjerski zmieniły się od czasu głego roku, choć w podrożała energia elektryczna. – Dostosowuję cenę do wości klientek, choć te które od dłuższego umyły same włosy, chodzą do zakładu – miła Kossykowska, w salonu.

– Czeszą się u klientki, żony znanych menów, ale ogólnie przeznaczą pieniądze zjera, niż kiedyś. W drzwiach pytają o cenę wychodzą.

– Ludzie mają mniej pieniędzy niż w ubiegłym – zaobserwował Błaskiewicz z zakładu „mini lab”. Widać to w Pamiątki robią tylko uroczystości rodzinne urodziny dziecka.

Najtaniej chodzą. Przejazd autobusem cji miejskiej kosztuje zł. Włączenie taksówkowskie 12 000, czyli kurs 14 000 zł. Ludzie rzadko jeżdżą taksówką, lepszy dzień, to sobota, gdy są jakieś popiołniny.

– Bywa, że pusz po kilka godzin – Dardziński, taksówkarz jest biedny. Konkretnie targuje się, odlicza. Rzadkość, by zostawił bez reszty.

Lombard, to instytucja w Łodzi, się zwykle wdrażają miesiąca. Ludziom nie ma pieniędzy na podatki, wypłaty i wtedy zaskończoności.

– Najczęściej jest biżuteria – mówi Lewski, prowadzący. Zastawiają ją ludzie możni, na tydzień, i zawsze odbierają. Kto nie ma co bez grosza przy dusi

– Oj, goście, goście – macha ręką szatniarka Zdzisława Ry-



Ale on wcale nie żartował, był bardzo poważny. „I wtedy poczułam, że on jest tym, na którego czekałam”.

Wróciła Ola z Darkiem i razem siedzieli przy ognisku do drugiej w nocy. Ulka mówi, że nie wie, co się z nią stało, ale gdy mieli już iść do domu, zapytała, czy może przenocować u Oli? „Nie wiem, co mnie opętało. Coś mi mówiło, że jak tego nie zrobię, będę potem żałować”. Powiada, że z przerażeniem myślała o tym, że znów będzie sama i nie kochana przez nikogo. Bo przecież dotąd nie zainteresował się nią żaden chłopak.

„Jacka pokochałam od pierwszego wejrzenia i on mnie też”.

To była bardzo czuła noc. „On uszanował moje dziewictwo” – odnotowała pod wrześnieową datą – „a ja doznałam przedsmaku, co to znaczy być kobietą. Kochaną kobietą”. Miał wyjechać nazajutrz, został jeszcze kilka dni. Dla niej został.

I wtedy dowiedziała się, że uciekł z wojska.

Ojciec Oli kazał mu wreszcie wracać, „bo nie chciał mieć kłopotów”.

Sila większa od aresztu

Dostał czternaście dni aresztu. „Byłam szczęśliwa, że kocha mnie szalenie, tak jak ja jego”.

Za trzy tygodnie znowu uciekł.

Ulka powiada, że zdaje sobie sprawę, że człowiek, który ucieka z wojska jest bez honoru; nie umie wypełnić danego mu obowiązku. Ale... Czy jest siła większa od miłości? A ich miłość była wielka. Nawet o takiej nigdy nie słyszała. Napisała: „Kochaliśmy się wśród zieleni...” Mówił, że nie mógł bez niej żyć, że chciał nawet udawać wariata, ale bał się, że zamkną go w zakładzie i wołał uciec. Wszystko tylko nie udawać wariata! Ulka była szczęśliwa. Teraz jest już prawdziwą kobietą. A on po trzech dniach wrócił do jednostki.

Z aresztu pisał: „Uleczko, chcę być z Tobą do końca moich dni.

Chcę żebyś została moją żoną”. Codziennie wysyłali do siebie listy. Ale co tam listy. Widać nie za dobrze go pilnowali, bo po dwudziestu dniach, w nocy, zagwizdał pod jej oknem. Natychmiast się obudziła. Umówili się, że rano będzie czekał na nią w lesie. Najpierw się zdenerwowała, ale potem ucieszyła. „Bo już jeść nie mogłam z tej tęsknoty”.

Było jeszcze ciepło, ukrywał się w lesie, a ona przynosiła mu jedzenie. Pod byle pretekstem („Idę szyć sukienkę do koleżanki”; „Jadę do miasteczka...”), biegła do Jacka. Mył się i golił w strumieniu, grzał przy ognisku nad Narwią. Było pięknie. Wyłożył sobie legowisko między dwoma głazami. Kiedy nadeszły chłody, przeniósł się do kolegi, do miasteczka. Ulka tam go odwiedzała. Ale „widać nasze szczęście kogoś w oko ubodło”, bo zjawiała się policja. Zabrała dezertera.

Ulka głęboko przeżyła rozstanie. Nie umiała sobie poradzić z sobą: raz była zadowolona, że tak się stało („Bo on nigdy nie wrócił do wojska”), a drugi raz miała wyrzuty sumienia, że mu nawet nie wspomniała o jego miejscu, tam w jednostce. „Za bardzo go kochałam i za bardzo bałam się go stracić”.

Zerwę z sobą

– Czy to, że on ucieka oznacza, iż jest kryminalistą, jak twierdzi ojciec? Czy to znaczy, że jest zły? – broni go Ulka. – On jest po prostu romantyczny. I dla miłości zrobiłby wszystko.

Milknie, bo to wszystko „może nie jest realne, ale jest piękne i bajeczne”, dodaje po chwili.

Przyrzekła sobie jednak, że jeżeli jeszcze raz ucieknie, to z nim zerwie. Dostatecznie ma ukrywania, tłumaczenia się w domu, awantury mamy, wypominania takiego chłopca. No, bo czy to jest normalne? Wszyscy jakoś wojsko przeżywają, tęsknią, listy piszą, a jemu to nie wystarcza.

Zerwie „kategorycznie!”

Po miesiącu znowu zapukał do okna. Doszło do „zasadniczej

rozmowy”, bo on powiedział, że teraz go już chyba wsadzą. I że tego on nie wytrzyma. „Możesz ze mną zerwać”, powiedział. „Nie, nie pierwsza tego nie zrobię”, na to Ulka. „No, ja zerwę ze sobą”.

Zaczęła płakać i on zaczął płakać. „Objęliśmy się, jak dzieci. Nigdy nie widziałam, żeby mężczyzna tak płakał”. No i postanowili mimo wszystko być razem i nie zrywać ze sobą, ani „z sobą”.

Ukrywała go przez dwa tygodnie. Gdzie? To jej tajemnica. Ale i tak się wydała. Ukradkiem brała z kuchni jedzenie i mu zanosila. W ostatnią noc, mama, jak zwykle, powiedziała jej dobranoc i zgasła światło. Po chwili wróciła nagle, zapaliła lampę. („A on, jak zwykle, wyszedł spod łóżka i był ze mną”). Matka kazała im się wynosić. Więc poszli. Do rana włóczyli się w miasteczku, a rano zapukała do kuzynki. On zgłosił się do jednostki.

Ulka wróciła do domu („Zadajesz się z człowiekiem bez honoru, kryminalistą”). Ulka czuje się współwinną, mówi że powinna siedzieć razem z nim.

Teraz nie wie, co z nim będzie. I teraz to już mu na pewno nie pozwolą uciec. Ale Ulka życia sobie nie odbierze, bo żyje tylko dla niego. „A po drugie byłoby to tchórzostwo”. Będzie czekać, bo chce się z nim „związać na życie całe”.

Jedno ją tylko dręczy: czy jego miłość przetrzyma to wszystko? Czy nadal będzie ją kochać, jak wreszcie stanie się wolny?

Fot. Věra Váchová

Uciekinier

ANNA CISOŃ



RECEPTA NA ZYCIE

Książka dla wszystkich zagubionych, zakompleksionych, niekochanych. Znajdą w niej sposoby na rozwiązanie swoich problemów. Autorem jest Bogusław Ustaborowicz, od 1952 r. żyjący w Chicago. Tam też ukazało się pierwsze wydanie kolejnych „recept na życie”. Autor, inżynier i humanista, w czasie wojny więziony (członek batalionu „Parasol”), sam przeszedł przez niejedno piekło. Zdjęcie na okładce ukazuje twarz szpakowatego mężczyzny; jest w niej dobroć i mądrość.

W rozdziale o miłości podważa dotychczasowe, obiegowe pojęcia. „Kocham cię, nie kocham, mam miłość, daję, jestem bez miłości...” Wszystko to uważa za nieporozumienie. Bo uczucie miłości jest potencjałem tkwiącym w nas, często nie ujawnionym. Nieumiejętność wydobywania tego potencjału jest przyczyną większości chorób fizycznych (tak), psychicznych i emocjonalnych. A wszystko zaczyna się od prawidłowego budowania siebie; od „kochania siebie za siebie”.

Dla niektórych rzecz bardzo trudna. Autor proponuje wyznaczenie sobie codziennie chwili na spotkanie z... sobą. Na to, by stanąć przed lustrem i spojrzeć sobie w oczy. Powiedzieć głośno trzy najbardziej nie lubiane cechy. I trzy pozytywne. Trzy komplementy. A potem pracować nad tymi negatywnymi. „Jest rzeczą słuszną mówić do siebie i kochać siebie. Nie lękaj się spojrzeć sobie w oczy”.

Od tego i od codziennych afirmacji („Lubię kochać i być kochanym”, „Jestem panem mojego życia”, „Wszystko przychodzi do mnie łatwo i bez wysiłku”, itp.), zaczyna się tworzenie nowej rzeczywistości.

Autor podpowiada, jak postępować w związku małżeńskim, jak przyciągnąć pomyślność; mówi o wpływie naszych myśli na nasze zdrowie i to, co nas otacza. Bo często zapominamy, iż wszystko jest sprzężone ze sobą i tworzy całość.

Największym naszym wrogiem są kompleksy. Ale i z nimi można sobie poradzić. Jak? Bogusław Ustaborowicz pokazuje tę drogę dokładnie, w punktach. W praktycznych wskazówkach, sprawdzonych długoletnim doświadczeniem. Pokazuje, jak uwolnić się od lęków i zmartwień, jak zapobiegać stresom. Jak przeżyć „idealny dzień”.

To tylko niektóre rozdziały tej niezwyklej książki. Kończą je rozważania o śmierci i modlitwa starego Indianina: „Szukam mocy nie po to, aby stać się większym od mojego przyjaciela, lecz aby walczyć z moim największym wrogiem – z sobą samym”.

**ALICJA
NIEDŹWIECKA**

Bogusław S. Ustaborowicz: „Nie bójmy się zmian”, Wyd. Antyk, W-wa 1991.

W SWOJE RĘCE

Słynny już termin „w swoje ręce” kojarzy się najczęściej z tzw. własnym interesem, czyli prywatną działalnością na własne konto. Czy totalna prywatyzacja okaże się panaceum na wszelkie społeczne i gospodarcze dolegliwości? Zobaczymy. Na razie przykłady, i

to w dość specyficznych dziedzinach, napawają optymizmem. Kilka tygodni temu łomżyńskich zbulwersowała prywatyzacja usług pogrzebowych. Obawiano się cen, a w gruncie rzeczy jeszcze bardziej niż obawa przed niewiadomą ujawniło się nasze wewnętrzne nieprzygotowanie

do wiadomości, iż jest to możliwe i trzeba na to być gotowym. Trzeba, ponieważ tymczasem ta smutna usługa jest wykonywana godnie i sprawnie. Oto miasto ma wreszcie karawan, a wszelkie sprawy, związane z pochówkami, można załatwić w jednym miejscu. Jest więc nadzieja, że w takich dla żywych wszystkich z czasem „w swoich rękach”

Od kilku tygodni łomżyńskie Pogotowie Ratunkowe notuje mniejszą ilość wezwań do pacjentów. Jak nas poinformował dr Krzysztof Szymczak, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży, od połowy stycznia za każdy nieuzasadniony wyjazd karetki pogotowia płaci pacjent.

Aby chory nie był zaskoczony, dyspozytorka ma obowiązek poinformować, że w przypadku nieuzasadnionym trzeba będzie zapłacić. Przepis o tym, że Oddział Pomocy Doraźnej udziela pomocy bezpłatnie tylko ofiarom wypadków i nagłych zachorowań był już w poprzedniej ustawie, regulującej działalność służby zdrowia. Istniał tam również zapis, że w razie niepotrzebnego wezwania (np. pacjentowi nie chciało się iść do przychodni), można pobrać opłatę. Niestety, odebrane pieniądze trafiały do centralnego budżetu poprzez kolegę

i karę grzywny. Dopiero ustawa o zakładach opieki zdrowotnej z sierpnia ubiegłego roku reguluje tę sprawę. Zebrane pieniądze można przeznaczyć na zakup leków i materiałów opatrunkowych w danym ZOZ-ie.

Za nieuzasadnione wezwanie karetki w miejscu zamieszkania (np. w Łomży) należy płacić 105 tys. zł; za przejazd do 20 km – 147.000, a powyżej tej odległości – 210.000 zł. Płaci się również za przewóz chorego, np. ze szpitala do domu (w Łomży 31.500; do 20 km – 73.000; powyżej – 126.000).

Problematyczne staje się jedynie stwierdzenie zasadności wezwania. Rodziny mają prawo skarżyć decyzję lekarza, który

opiniuje potrzebę przyjazdu karetki (na miejscu). Trudno zresztą ocenić, czy chorego wymaga natychmiastowej hospitalizacji czy leczenia przychodni. Ustawa powinna to do uznania lekarza, na jasnych wytycznych.

Za pomocą pogotowia również osoba niepełnosprawna szpital ma kłopoty z nieumiarowatym poziomem alkoholu, bo nie ma odpowiedzialności. Liczy jedynie na wsparcie z policji.

Na razie łomżyńskie wie „zarabia” około 500 dziennie. Nawet taka suma daje się ubogiej służbie zdrowia.

KRUKI NA PÓLCE

Księgozbiór Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów może pozazdrościć niejedna biblioteka. Niekwestionowana w tym zasługa nieżyjącej już Heleny Czernekowej, współtwórczyni Towarzystwa. Już w latach pięćdziesiątych, kierując Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną w Łomży, pani Helena postanowiła gromadzić publikacje z zakresu nauk humanistycznych oraz wydawnictw na temat Łomży i regionu z myślą o przyszłym towarzystwie naukowym i bibliotece. Ruszała w Polskę z zamiarem kolejnego zakupu antykwarecznego. Gromadziła nie tylko regionalia; także publikacje o sławnych ludziach Ziemi Łomżyńskiej. To, co dziś wydaje się oczywiste, zawdzięczamy jej uporowi i pracowitości. To pani Helena właśnie rozstała się na nowo braci Wagów, Glogera, Kluka.

W którymś antykwaracie wyszperała dwie najstarsze monografie Łomży: Leona Rzeczniewskiego „Dawna i teraźniejsza Łomża” (1861) oraz Władysława Świderskiego „Łomża” (1925). Z tą ostatnią miała też przygodę. Opowiadała, jak to na jakiejś wystawie książek pewien UB-owiec przeglądając „Łomżę” zatrzymał się na fragmencie w fatalnym świetle przedstawiającym bolszewików z 1920 roku. Oczywiście, książkę Świderskiego natychmiast zabrał z wystawy, a panią Helenę na przesłuchanie. Gdzie ją kupił? Kiedy? Po co? Książkę skonfiskowano, ale kto znał panią Helenę wiedział, że nigdy nie daruje sobie takiej straty. I tak, niebawem, udało jej się wyszperać w jakimś antykwaracie drugi egzemplarz „Łomży”. Podobna historia zdarzyła się też z pracą Adama Chęć-

nika „Kurpie” (1924), który także napisał o bolszewikach „nie tak”. UB zakazało więc pani Helenie rozpowszechniania tej publikacji.

Przez ponad 20 lat Helenie Czernekowej udało się zgromadzić 2000 woluminów, które stały się pierwszym księgozbiorem powstałym w 1975 roku Towarzystwa. Wśród nich znalazły się prawdziwe rarytasy: akty prawne uchwalone przez Sejm i sejmiki (także Ziemi Łomżyńskiej) z XVIII wieku; „Zwierząt domowych i dzikich krajowych historii naturalnej początki i gospodarstwo...” Krzysztofa Kluka (1795-1800); pierwsze wydanie „Pana Tadeusza” (Paryż 1834); 28-tomowa „Encyklopedia Powszechna” Stanisława Orgelbranda (1865); 4-tomowa „Starożytna Polska” Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego (1885); 4-tomowa „Encyklopedia Staropolska” Zygmunta Glogera (1903) oraz 20 jego różnych wydawnictw książkowych. Dzisiaj są to publikacje absolutnie nie do kupienia. Pani Helena znakomicie znała się na tym, co robiła.

W 1979 roku biblioteka naukowa Towarzystwa zaczęła gromadzić nowości. Zgodnie z założeniem przede wszystkim wydawnictwa regionalne, ale także z zakresu nauk humanistycznych. W miarę możliwości finansowych przybywało też publikacji antykwarecznych. Księgozbiór Towarzystwa wzbogaciło także około 1500 tomów ofiarowanych „Wagom” przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Były to publikacje głównie z zakresu prawa, ekonomii i historii. Książki przekazywali bibliotece też sami członkowie ETN i sympatycy, część pochodzi z wymiany z innymi towarzystwami naukowymi w kraju.

Najwspanialszym darem są 1903 woluminy księgozbioru profesora Piotra Bańkowskiego, łomżyńskiego gimnazjum, z życia Towarzystwa, zapisane w testamentie. Był to wszystkim dowód uznania dla trudnej i wielkiej społecznej pasji Heleny Czernekowej, która nadzieję „na przyszłość” do rozwoju kulturalnego i przywrócenia jej świetności starszą publikacją w księgozbiór profesora Bańkowskiego „Trustliche predigt” z 1553 roku.

Biblioteka „Wagów” ma swoich zbiorach „Nowy” z 1634 roku, „Zabawy i pożyteczne” z czasów Stanisława (1772-1776), 68 starodruków pergaminowych, nadane mieszczańskim przez Władysława Zygmunta III).

Są tu również czasopiśmiennictwo popularne w czasach ich istnienia: „Tygodnik Ilustrowany” (1862-1936), „Kłosy” (1867-1894), „Biesiada Literacka” (1894-1903).

Dziś księgozbiór bibliotecznej „Wagów” liczy 11 500 woluminów. Mogą z niego korzystać czytelnicy.

Biblioteka nadal gromadzi nowe wydawnictwa regionalne, które z pozoru nie mają żadnej wartości: afisze, ulotki, szenia, biuletyny, informator domienia, broszury, drukulki, katalogi, gazety (także szkolne). Wszystkie kumentem życia społecznego Łomżyńskiej. Towarzystwo wszystkich mieszkańców o przekazywanie takich tomów, choćby po jednym. Czas przyda im wartości.

Adres siedziby ETN im. Wagów: Łomża, pl. Kościuszki 10, tel. 32-56.



KONTAKTY

gotowanie na...
swojej służby
trzeba na...
nadkomisarz
DEUSZ KUĆ
godnie i spr...
działu
eracyjno-Rozpoznawczego
mendy Rejonowej
w Łomży.

Szef bez grosza

szef nie tak dawno półki...
prowe i najróżniejsze maga...
świecili pustkami; upra...
czas dla spekulantów.
nie ci mieli różne pomy...
latwego zdobycia pieniędzy.
nie brakowało też ła...
niernych, którzy za wszelką...
gotowi byli zdobyć upra...
towar. Do takich rary...
w należały wtedy także ma...
budowlane. Szczególnie...
zapotrzebowanie było na...
tłuste pustaki. Reglamenta...
obejmowała zarówno jedno...
gospodarki uspołecznionej...
odbiorców indywidualnych.
ma kłopoty z...
alkoholu...
odpowiedni...
jedynie na wysp...

osną 1986 roku zjawił się u...
ewien rolnik z gminy Wizna.
przy sobie dwa dokumenty:
otowanie na 425 tys. zł oraz
żnienie do odbioru pusta...
„Prefabecie”. Było tego 2

czek. Człowiek, który wziął...
niego pieniądze i wystawił...
żnienie zniknął. Rolnik ru...
na poszukiwania pod jego...
stoski adres, ale za każdym...
ona tegoż człowieka od...
adała niezmiennie: nie wie,

jest mąż i kiedy wróci. Rol...
nie miał już wątpliwości, więc...
legostoku przyjechał prosto

Heleny Czern...

adzieja „na prz...
woju kulturalnego...
enia jej świetas...
blikacją w księ...
Bańkowskiego...
predigt” z 1553...
ka „Wagów” na...
orach „Nowy...
ku, „Zabawy...
ne” z czasów...
1776), 68 stan...
pergaminowe...
dane mieszcz...
przez Władysław...

III).

ównież czasopi...
w czasach ich...
dnik Ilustrowan...
w „Kłosy” (1887...
Literacka” (189...
egozbiór bibliot...
w” liczy 11 500...
z niego korzysta...

ka nadal groma...
nictwa regional...
poзору nie pra...
tości: afisze, ul...
letyny, informac...
brozury, druk...
katalogi, gazety...
olne). Wszystkie...
życia społeczne...
ej. Towarzystwo...
mieszkańców...
kazywanie takich...
y po jednym eg...
da im wartości...

edziby ETN im. W...
Kościuszki (r...
om z oczu.

I tak interes się skończył.
Cała trójka przyznała się do tego
podziału ról. Szef dostał 5 lat
odsiadki.

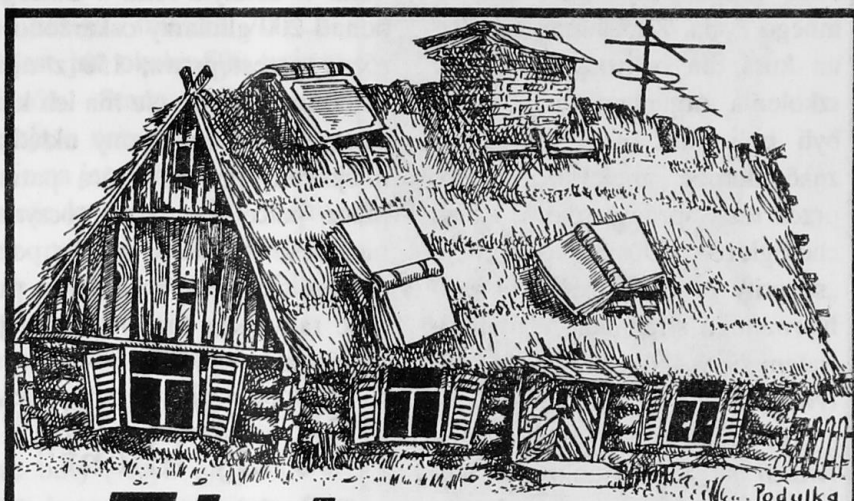
Stała w lesie lokomotywa

W tamtych latach do deficyto-
wych artykułów należał też olej
napędowy. Ci, którzy mieli do
niego dostęp z racji wykonywa-
nego zawodu zaczęli kombinowa-
ć jak na tym zarobić. Na ten

bec osób kradnących mienie na
szkodę przewoźnika publicznego,
którym m.in. jest PKP.

Wyskrobana skrobia

Łapownictwo należy do prze-
stępstw najtrudniejszych do udo-
wodnienia. W połowie lat osiem-
dziesiątych miało się znakomi-
cie w punktach skupu płodów
rolnych. Nieważna była wtedy
klasa, zawartość składników, itp.



Złote czasy deficytu

pomysł wpadli również dwaj pra-
cownicy ostrołęckiej kolei: ma-
szynista i jego pomocnik.

Otrzymaliśmy wiadomość, że
na trasie Ostrołęka-Śniadowo w
pewnym miejscu, w lesie, regular-
nie zatrzymuje się parowóz, choć
tego postoju nie przewiduje roz-
kład jazdy. Kilku rolników czeka
tu już z przygotowanymi na olej
zbiornikami, który z lokomotywy
spuszcza sam maszynista.

Pojechaliśmy we wskazane
miejsce. Istotnie. Na ziemi wy-
raźnie odcinały się ślady ciągni-
kowych opon, a tuż przy torach
widoczne były tłuste plamy.

Swoimi metodami wpadliśmy

na trop rolników zaopatrujących
się w leśnym „CPN-ie”. Wszyscy
czterej byli mieszkańcami gminy
Śniadowo. Podczas przeszukania
ich zabudowań znaleźliśmy 920
litrów oleju z lokomotywy. Wcale
go nie ukrywali; był w beczkach
na podwórzu. Przyznali się.

To od nas ostrołęcki węzeł
PKP dowiedział się o spekulacyjnej działalności pracowników. Nikt nie kontrolował tu zużycia paliwa i jakoś się to ciągnęło. Dziwne było jednak jeszcze coś innego. W każdej lokomotywie zainstalowane jest urządzenie, które rejestruje każdy postój parowozu, określając dokładnie odcinek trasy. Czyżby maszynista o tym nie wiedział? Wykres potwierdził nie planowane postoje w lesie. Dostawcy i odbiorcy „lewego” oleju zostali aresztowani. Obowiązująca wtedy ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej przewidywała surowe sankcje karne wo-

Liczyły się tylko pieniądze. Rolnicy płacili haracz kierownikowi punktu i szczęśliwi wracali do domu, że cokolwiek udało się sprzedać. Tak też było w pewnym punkcie skupu ziemniaków w Łomżyńskim. Ale trafiła kosa na kamień. Kierownik za nic nie chciał przyjąć ziemniaków od pewnego rolnika. Uparcie twierdził, że mają za niski procent skrobi. Jednak chłop był uparty, choć wiedział o co chodzi. Trzy razy wracał do domu z pełnymi workami. I wreszcie zjawił się na milicji. Nie mogliśmy mu doradzić, by zrobił tak samo, ale...

Wkrótce przyjechał znowu i powiedział nam wprost: posłuchał kolegów i tak jak oni dał kierownikowi punktu skupu łapówkę. Ten przestał nagle marudzić. Zawartość skrobi w ziemniakach nie miała już znaczenia. Ale rolnik był sprytniejszy. Spisał numery banknotu, który dał kierownikowi, po czym natychmiast przyjechał do nas.

Zrobiliśmy przesłuchanie. W kieszeni ubrania kierownika znaleźliśmy dowód przestępstwa. Przyznał się. Wyrok był dość surowy: 2 lata pozbawienia wolności.

Akrobata

Gdy wyroby łomżyńskiej „Narwi” były nieosiągalne, tkanina ginęła tu coraz częściej i w coraz większej ilości. Pewnej nocy straż przemysłowa powiadomiła nas o niecodziennym widoku: po dachu budynku biegali trzech mężczyzn. Gdy zauważyli strażników

rzucili się do ucieczki. Dwóm się udało. Trzeci zawisł nogą na metalowej drabince wzdłuż ściany i utkwiał tu na dobre.

Przyjechało pogotowie. Okazało się, że ów akrobata złamał nogę. Podczas przesłuchania ani myślał do czegośkolwiek się przyznawać. Wyparł się kumpi i kradzieży. Powiedział nam krótko i zdecydowanie: „Byłem tu sam, zupełnie przez przypadek i tylko na dachu”. Złodziejska lojalność zawsze jest w cenie.

Jednak udało nam się ustalić pozostałą dwójkę. Wszyscy trzej pochodzili z gminy Zbójna. Efektem naszego przeszukania ich zabudowań było znalezienie kilkuset metrów tkaniny bawełnianej, produkowanej przez „Narew”, w różnych wzorach i kolorach. Cała trójka znów się spotkała. Tym razem za kratkami.

Skok z łódki

Od pewnego czasu sklep w Starej Łomży był systematycznie okradany. Dosłownie co kilka dni. Kończył się jeden remanent, zaczynał drugi. Mieszkańcy psioczyli na cały świat, zmuszeni specjalnie wyruszać po zakupy kawał drogi. Włamywacze zaś gdzieś cieszyli się wolnością.

Zmieniliśmy więc metodę pracy. Podczas każdej służby nasze patrole miały ten pechowy sklep szczególnie na oku. I przez kilka nocy zupełnie nic się nie zdarzyło. Złodzieje uznali widocznie, że są sprytniejsi. Ale się przeliczyli.

Którejś kwietniowej nocy, w pewnym momencie przed drzwiami sklepu pojawiło się nagle dwóch mężczyzn (trzeci ubezpieczał całą akcję na drodze). Jeden zręcznie wskoczył drugiemu na plecy i wykręcił żarówkę nad drzwiami. Zapadła upragniona ciemność. Słychać było tylko odgłosy wylamywania kłódek. Wreszcie drzwi cicho skrzypnęły i nieoczekiwani klienci weszli do środka. My – tuż za nimi. Ubezpieczający ich kumpel rzucił się do ucieczki, ale nie miał szans.

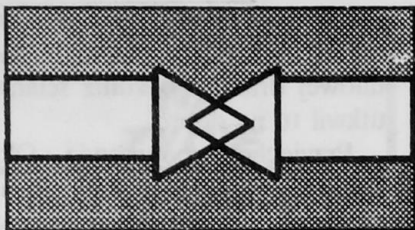
Nareszcie mogliśmy się bliżej poznać. Włamywacze okazali się nie byle kim w swoim fachu. Obaj „obrobili” już nie jeden sklep i teraz właśnie zjechali do rodzinnego miasta na przepustkę z zakładu karnego. Któryś miał na swoim koncie 20 lat pobytu za kratkami.

Dotarli do Starej Łomży ukradzioną komuś na brzegu Narwi łódką. Sami przyznali, że nie spodziewali się tak nieoczekiwanego z nami spotkania, bo sądzili, że milicja nie była w stanie wpaść na ich trop. A tu niespodzianka! I jak na prawdziwych recydywistów przystało oświadczyli nam: „My jesteśmy do kradzenia, a milicja od łapania. Nie udało się nam. Trudno”. Recydywista swój honor ma.

notowała: GABRIELA
SZCZESNA

KONTAKTY





spiećcia

Prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Grjewie ostrzegł pracowników przebywających na urlopie, że albo sobie te urlopy poskracają, albo pożegnają się z pracą. Ponieważ zasiłek jest niewiele niższy od pensji, wygląda na to, że raczej sobie te urlopy poprzedzają.

Łomżyńska PKS zamknęła ubiegły rok ponad dwumiliardowymi stratami. Ponieważ PKS dopłaca do każdego pasażera, rzucamy hasło: prawdziwi patrioci chodzą pieszo!

Zbudowana bez prawdziwej oczyszczalni masarnia w Budach Czarnockich odprowadza swoje ścieki do tzw. „środowiska”. W najbliższym jego otoczeniu niebawem trudno będzie odróżnić „Zielone Płuca” od zzieleniałych płucek.

Ze stacji PKP w Łomży odchodzą dziennie aż cztery pociągi. Kolejarzom grozi nowa choroba zawodowa: zez od patrzenia w sufit.

Z Sądu Rejonowego w Grjewie skradziono 120 butelek wódki. Istnieje poważna obawa, że sąd przestanie funkcjonować.

Wojewoda łomżyński żali się, że kadra kierownicza podległych mu firm biernie przygląda się rozwojowi wypadków, zamiast aktywnie się włączyć. Gdyby chcieli to uczynić w rytm ciągle zmieniających się na górze koncepcji, musieliby się to włączać, to wyłączać. Jest to dobre, tyle że na dyskotecę; gorsze w hali produkcyjnej.

Największe w Łomżyńskim przedsiębiorstwo, ŁZPB „Narew”, od 2 lat powoli idzie na dno. Główny powód zbyt wysokiej ceny tkaniny jest również prosty: zniesione zostały cła na importowane tkaniny, a nałożone na importowaną bawełnę (15 proc. plus 25 proc. podatku obrotowego od wartości celnej). W sumie wszystko jest tak piekielnie proste, że normalny człowiek ani w ząb nie może tego pojąć.

dokończ. ze str. 1

Zakablować przyjaciela

Wyjechałem z Polski kilkanaście lat temu. Zaczynałem jak przeciętny Polak w Stanach; od sprzątanania i dozorcstwa. Po dwóch latach pracy przy azbieście, awansowałem na dozorcę. To była czysta, papierkowa robota. Jednak ciągnęło mnie do innego życia. Zapisalem się więc na kurs dla ochroniarzy. Takie szkolenia organizują najczęściej byli policjanci. Kandydat musi znać dobrze angielski, przejść przez testy sprawnościowe i psychologiczne. Dostałem licencję „security officer”, czyli wykwalifikowanego strażnika. Wynajmowałem się w kilku firmach detektywistycznych i ochroniarskich.

Pewnego razu spróbowałem swoich sił w najstarszej i najlepszej agencji detektywistycznej „Pinkerton”. Bardzo trudno tam się dostać. Test egzaminacyjny miał 270 pytań. Ale wpiery dostałem kartkę tylko z jednym pytaniem: „Zaczynasz pracę o ósmej rano. Przychodzisz do pracy pół godziny wcześniej i zastajesz swojego przyjaciela, zmiennika ze służby, pijanego. Co zrobisz?” „Zakabluję człowieka szefowi”, to jest prawidłowa odpowiedź. W Ameryce nie liczą się sentymenty i przyjaźnie, tylko interes firmy.

Pracując w „Pinkertonie” ochraniałem między innymi firmy: „Nestle” i „Tabaco”.

Pracowałem u bogatych ludzi. Niektórzy z nich, to prawdziwi dziwacy. Pamiętam przyjęcie w ogrodzie milionera. Zaproszono 500 osób. Wszędzie porozstawiane były pojemniki na puste puszki po piwie. Kiedy jeden z nas spytał bossa, dlaczego zbiera te śmieci, on mu odpowiedział: „Bo ja szanuję pieniądze, w przeciwieństwie do ciebie”. Trudno zrozumieć mentalność Amerykanów.

Praca „Body – guarda”, czyli goryla, jest bardzo trudna. Trzeba cały czas być blisko klienta, niemal leżeć na nim i być przygotowanym do osłonięcia go własnym ciałem. Gdybym jeszcze ochraniał kobiety...

Makaroniarska firma

W końcu trafiłem do Firmy. Mój stary, to makaroniarz, który ma kontakty z mafia. Dobrze nam się współpracuje, rozumiemy się. Jestem jedynym Polakiem, ale są ze mną Niemcy, Irlandczycy.

Firma zajmuje się odnajdywa-

niem ludzi, którzy są winni pieniądze i spóźniają się z oddaniem długu. Oprócz tego szukamy zagubionych mężów, śledzimy zdrażające żony.

Jesteśmy jedną z trzydziestu kilku podobnych firm, działających w Chicago. Każda agencja ma swój rozpracowany teren i „zaprzyjaźnioną” policję. O to zresztą nietrudno, bo policjanci w Stanach są mocno skorumpowani. W zeszłym roku w Chicago ponad 200 gliniarzy oskarżono o różne przestępstwa; 150 z nich nadal pracuje, bo nie ma ich kim zastąpić. My też mamy układ z miejscową policją, która patrzy przez palce na nasze poczynania. Jeśli szukamy gościa poza naszym rewirem, prosimy o pomoc tamtejszą firmę (pomagają pieniądze).

„Martwy klient, to zły klient”

To dewiza mojego starego. Nie lubi „mokrej roboty”. Na cwaniaka, który zgarnął cudze pieniądze, są inne metody. Firma ma sprawdzone zasady. Jeśli ktoś zleca nam robotę, najpierw adwokat Firmy wysła ponaglący list, w którym określa ostateczny termin zwrotu. W tym czasie obserwujemy człowieka. Każdy ma coś, co musi chronić i strzec: rodzinę, dom, dzieła sztuki, interesy. Musimy wiedzieć o nim, czy ma kochającą żonę, czy dziewczynę na boku. Po prostu szukamy na niego haka.

Pojawiam się, gdy facet lekceważy termin podany przez adwokata. Jestem od rozmów i pertraktacji. Połowa moich rozmówców stawia się, często na mój widok łapie za „giwera”. Ale ja

mówię: „dzisiaj ty mnie nie widzisz, jutro będziesz tak głądał”. Niektórzy mi nie nadają się upierają, że nie dają długów. Muszę być szansa, że facet nie nadaje. Od tego, jak ja sprawę Szefowi, zależy przebieg sprawy. Czasem że dłużnik ma kłopoty miesiąc, dwa zbierze O.K. Temu Szef odpuszcza nie... przyjeżdżam z Oni mają konkretne od Szefa. Na początku dom. Jak to nie skutkuje, rajają się za cwaniaczka, ma zasad. Nie istnieją złoczyńcy. On mówi: „złamcie nogę”. Lub rękę chowowego łamania potrą metalowa listwa. Po zostaje się kaleką na

Tym kilku, którym ostrzeżenia nie wystarczały. Byli Polacy – kontraktowi byli Polacy – kontraktowi te padalce, którzy czarno rodaków, bez kańskich. Ludzie pracują za darmo, przez rok, nieeliczni odważają się nas i poskarżyć. Polacy gorsza nacja w Stanach, płacą mniej lub więcej, oszukują swoi swoich. Są lubiani za swoją przebiegłość i brak siebie. To można zauważyć panienek. Inne proszą częściej kolorowe, usługi jak biznes, pieniądze. Polki idą do darmo.

Hipokryzja Ameryki

Czasem zdarza się innym miście. Kiedyś



zisiaj ty mnie...
będziesz tak...
Niekiedy...
upierają, że...
ów. Muszę...
a, że facet...
d tego, jak...
szefowi, za...
sprawy. Cza...
k ma kłopot...
dwa zbierze...
u Szeftu...
jeżdżam z...
konkretnie...
Na początku...
to nie skutk...
a cwaniaczka...
Nie istnieją...
On mówi: „...
ogę”. Lub ręk...
łamanie pot...
listwa. Po zm...
ę kaleką na...
kilku, który...
ia nie wyst...
cy – kontrakt...
e, którzy zatr...
odaków, bez...
Ludzie pracuj...
o, przez rok...
odważają się...
skarżyć. Polacy...
nacja w Stan...
niej lub więcj...
swoi swoich...
ni za swoją...
ość i brak sz...
o można zauw...
Inne prosty...
kolorowe, trakt...
k biznes, zar...
Polki idą do

lipokryz

Ameryki

m zdarza się

nieście. Kiedy



niż inne mafie. Nie mają re-spektu dla władzy. Zabójstwo policjanta, to ostateczność w rozrachunku innych rodzin. Dla Sowietów – pstryknięcie palcami. Na ich czele swoją byli oficerowie KGB, którzy mają doskonałe rozpracowane tajne służby, przejścia graniczne. Na szczęście, są jeszcze ze sobą skłóceni, ale gdy wszystkie nagle dogadają się, będą silniejsi nawet od Chińczyków.

W Chicago, mieście Al Capone, jest już około 500 tysięcy Ukraińców. Starzy mieszkańcy pamiętają o tym gangsterze. Codziennie na jego grobie pojawiają się świeże kwiaty. Ludzie zachowali w pamięci ciężarówkę Al Capone, które rozwoziły obiady w latach kryzysu.

Stare sposoby usuwania niewygodnych ludzi są wypierane przez coraz wymyślniejsze tortury. „Betonowe buty”, czyli utopienie w świeżym betonie, jest już rzadko stosowane. Niedawno ofiarę żywcem obdarto ze skóry. W pokoju obok siedziała obstawa.

Cykor

Czy doczekam spokojnej starości? Wątpię. Nie jestem odważny, choć niektórzy wmawiają mi to. Mam cykora. Ale zawsze przed, a nie w trakcie akcji. Nie wolno mi popaść w panikę. Muszę być opanowany.

Najgorsze jest czekanie. Lata treningu nauczyły mnie cierpliwości, kontroli nad organizmem. Potrafię przesiedzieć kilka godzin w samochodzie bez jedzenia, picia, bez chodzenia do toalety.

W Firmie nie mam przyjaciół. Lubimy się, jesteśmy zgrani ze sobą, możemy polegać na naszych umiejętnościach. Ale nie przekraczamy tej cienkiej linii, dzielącej koleżeństwo od przyjaźni. Może dlatego, że żyjemy ze świadomością, iż w przypadku posądzenia o zdradę, pracodawcy oskarżają również najbliższą osobę – przyjaciela. Czasem zdarzają się wyjątki. Mnie udało się zbliżyć z chłopakiem z Włoch.

Nie wiem, jak potoczy się moja praca u Szefta. Zarabiam tyle, że powinno wystarczyć mi na spokojną emeryturę w Hiszpanii. Dostaję 20 proc. odebrancj sumy. Za to zwariowane, niespokojne życie zapłaciłem zwichniętym małżeństwem. Ale lubię swój fach i jestem w nim dobry. Szeft nie może doczekać się mojego powrotu do Chicago.

JOANNA

GOSPODARCZYK

Fot. WŁODZIMIERZ PNIEWSKI



*KONKURS*KONKURS*KONKURS*KONKURS*KONKURS*

Pamiętnik nastolatka

Redakcja łomżyńskiego tygodnika „Kontakty” zaprasza wszystkich uczniów szkół ponadpodstawowych oraz pracujących i studiujących rówieśników do udziału w II ogólnopolskim konkursie na „Pamiętnik nastolatka”.

Nikt lepiej od Was samych nie potrafi ukazać Waszych przeżyć, rozterek, przemyśleń, marzeń i niepokojów, burzy myśli i uczuć czasu dorastania. Bo też nikt, oprócz Was, nie ma takiej świeżości odczuć i sądów. Żyjemy w niezwykłych, trudnych, ale i przełomowych czasach: niezwykła jest sama młodość. „Pamiętnik nastolatka” umożliwi Wam wypowiedzenie się pełnym głosem o sprawach szkoły, rodziny, przyjaźni, miłości; o Waszym miejscu wśród ludzi i w świecie, osobistych porażkach i powodzeniach.

Nie narzucamy Wam tematu ani objętości wypowiedzi. Piszcie, jak potraficie, byle szczerze i odważnie, tak jak pisze się pamiętnik tylko dla siebie. Gwarantujemy Wam, jeżeli takie będzie Wasze życzenie, nieujawnianie nazwisk i adresów.

Na konkurs możecie nadsyłać również pisane wcześniej pamiętniki, dzienniki, notatki, korespondencje (do mojego chłopaka, do mojej dziewczyny, itp.) i uwagi o prawdzie szkoły i prawdzie życia, sposobie widzenia świata, kraju, regionu.

W konkursie weźmie udział każdy, kto do 30 kwietnia 1992 r. nadeśle napisany czytelnie „Pamiętnik nastolatka”. (Adres redakcji: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7).

Rozstrzygnięcie nastąpi w maju 1992 r., a za najlepsze prace przyznane zostaną nagrody:

I – tygodniowa wycieczka do Francji

II – radiomagnetofon z kompaktem

III – rower

oraz pięć wyróżnień (sprzęt sportowy)

Wśród pozostałych uczestników rozlosujemy pięćdziesiąt upominków-niespodzianek. Druk prac rozpoczniemy przed rozstrzygnięciem konkursu. Autorzy otrzymają honorarium według stawek dziennikarskich.

*KONKURS*KONKURS*KONKURS*KONKURS*KONKURS*

KONTAKTY



6 SIERPNIA

4 sierpnia wróciłem z USA. Dzisiaj wyjeżdżam do Londynu. Polsce jeszcze daleko do Zachodu. Oto jeden z warszawskich hoteli: 7.00 rano, w trakcie mycia zębów, przestaje z kranu lecieć woda. Z gębą pasty, nie umyty i nie ogolony, biegnę do recepcji. Dowiaduję się, że awaria wodociągu.

Chcę kupić trochę funtów, by mieć przynajmniej na bilet do kolejki podziemnej w Londynie. W kilku kantorach w ogóle funtów nie sprzedają. W kantorze na Dworcu Centralnym niedawno się skończyły. Nie mam czasu szukać dalej. Idę do Dworca Śródmieście, aby jechać na Dworzec Zachodni, gdzie ma być podstawiony autokar do Londynu. Okazuje się, że przejściowo pociągi w kierunku zachodnim odjeżdżają z trzeciego peronu Dworca Centralnego. Ledwie zdążyłem na autokar. Stoi na stanowisku nr 13. A więc nadal będzie prześladował pech? Niestety, tak; „13” nie przynosi szczęścia. Podczas podróży wyłamuję ząb, zostaje obłany mlekiem, duszę się, bo zepsuty wywietrznik. Akurat tylko ten nade mną.

9 SIERPNIA

Miałem zamiar spotkać się ze znakomitą historykiem literatury emigracyjnej, Tymonem Terleckim. Okazuje się, że dosłownie przed kilkoma dniami wyjechał z Londynu do Oxfordu. Podobno bardzo źle się czuje, na wózkach, pod troskliwą opieką Niny Taylor.

Odwiedzam Anię i Waldka. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ona skończyła germanistykę, on filozofię. Teraz Ania sprząta w hotelu sieci samolotowej „Concorde”, Waldek pracuje jako malarz budowlany. Wyuczył się tego fachu już w Londynie, z konieczności. „Przerzucę się na stolarstwo – mówi – lepiej płatne i bardziej poszukiwane”. 21 września ich ślub. Suknia ślubna już dostarczona z Polski. Zawsze taniej. W Anglii ponad 200 funtów.

12 SIERPNIA

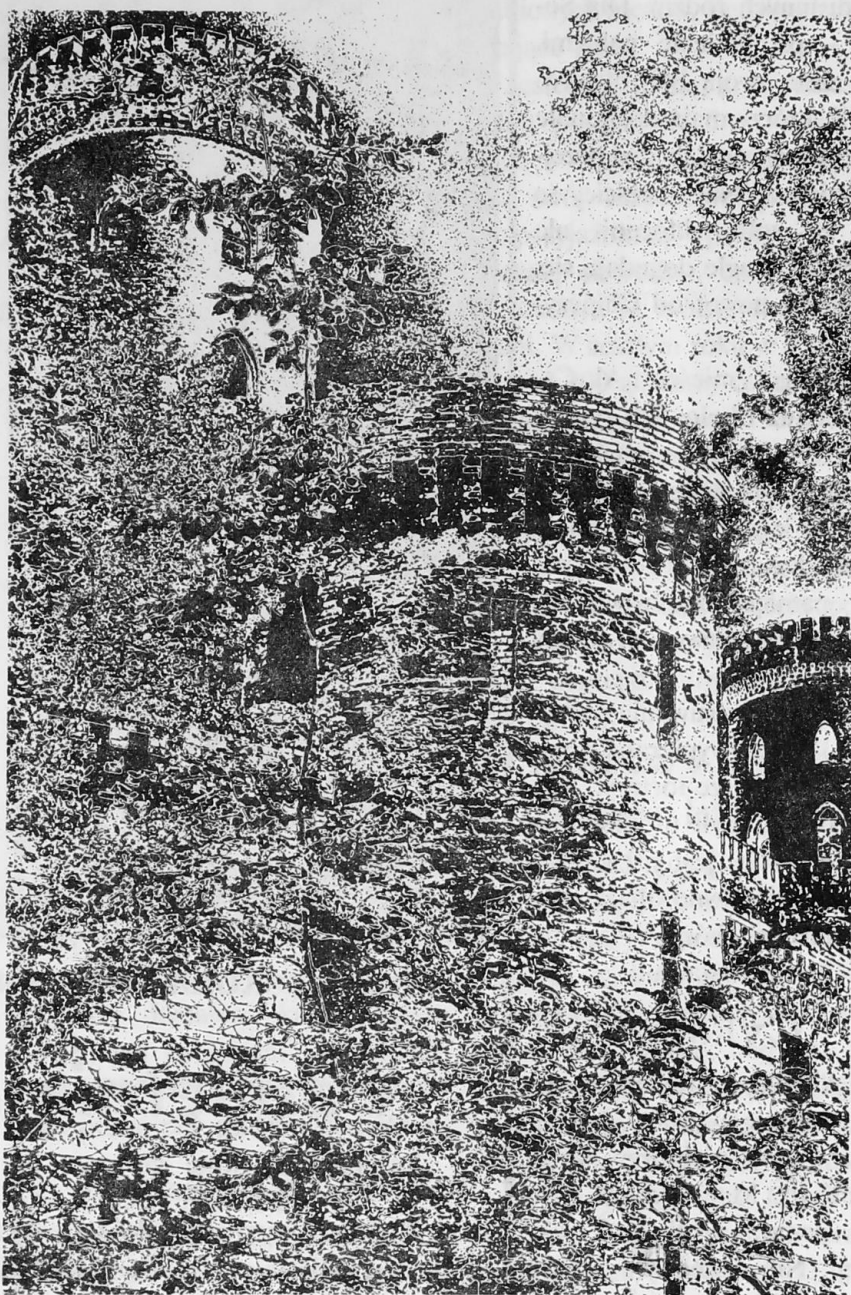
Na Jeddo Road, w siedzibie Fundacji Katolickiej „Veritas”. W księgarni „Veritasu” przeglądam „Szkice piórkiem” Andrzeja Bobkowskiego. Drogie – 13 funtów 75 penów. W książce często pojawia się motyw słońca i wina. Wiadomo, rzecz dzieje się we Francji. Styl zadziorny, żywiołowy, znakomity. Szkoda, że autor stosunkowo szybko zarzucił pisanie i zajął się konstruowaniem modeli latających.

Prawie północ. W metrce obok mnie trzy rude dziewczyny. Pałają trawkę. Jedna w dużym, błękitnym kapeluszu.

14 SIERPNIA

Bronek B. walczył w II Korpusie we Włoszech i nie tylko. Przez pewien czas mieszkał w Australii i Kanadzie. „Włóczę się

DZIENNIK PODRÓŻY BEZSZMALOWEJ (1)



Anglia, Anglia...

LUKASZ MŁODZIŃSKI

jak Cygan”, mówi. Mieszka sam. Porzuciła go żona. Zapomniał języka polskiego, nie potrafiła już ani mówić, ani czytać w ojczystym języku, ale jeśli ktoś kieruje do niego polskie słowa – rozumie. Ma przyjaciółkę, spotykają się przeważnie w weekendy. Chwali się, że gdy był młody, kobiety za nim szalały. Pokazuje zdjęcia. Na jednym z nich Bronek w wojskowym mundurze ze śniadą dziewczyną w objęciach. Całują się na dachu domu.

Po wojnie pracował jako spawacz. Był też odnoszącym sukcesy bokserem.

Wieczorem wyglądam przez okno. Na niebie tylko dwie chmurki. Tułają się do siebie. Wiatr je zbliża. Stapiają się w jedno.

15 SIERPNIA

Dzisiaj w Częstochowie międzynarodowe spotkanie Papieża z młodzieżą. Angielskie pu-

blikatory nie wspominają o tym wydarzeniu ani jednym słowem.

Margaret i Ken. Ona – Irlandka, on – Anglik. Wcześniej należał do Church of England (Kościoła anglikańskiego), potem, pod wpływem żony, zmienił wyznanie i jest katolikiem. Jego hobby – lokomotywy parowe. Pyta, czy w Polsce są jeszcze takie. Nieopodal domu stoi czerwony „Porsche” (wersja sportowa). „Twój wóz?” – zagaduję. „Nie, sąsiadki – odpowiada. – Jest Włoszką, ma bogatych rodziców. Jako prezent ślubny kupili jej to luksusowe auto. Po miesiącu się rozwiodła. Mąż znudził się szybko i żoną i samochodem.”

16 SIERPNIA

Między Leytonstone a Wanstead wagony metra jadą na powierzchni. Tuż przy torach cmen-

tarz. Wrażenie jakby się wśród krzyży.

W telewizji tendencyjny program, ukazujący Polskę jako ciemny i zacofany. Tytuł: „Polish women and Church” („Polskie kobiety i Kościół katolicki”). O aborcji.

18 SIERPNIA

Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny. Zwykle w piątki gromadzą się tłumy młodzieńców, poszukujących pracy. W hallu są wywieszone ogłoszenia. Anglicki przychodzi też do i wykorzystują polską naukę. Rzucają propozycję pracy. Puścimy 5 funtów za godzinę, toczy się licytacja. Jeden krzyczy, że pójdzie pracować 4 funty, inny – za trzy. Długo do tego, że sprytny pracownik, któremu płacili tylko funta za godzinę. Zresztą i tak nie zawodzi. Wiąże się z obietnicą, że pracując przeważnie „na czarno” nie zapłaci – nie pójdą do sądu i nie zaskarżą. Niedawno student z Wrocławia przyjechał do Londynu, aby trochę zarobić. Harował przez dwa miesiące na budowie. Angielski Żyd przyjechał z wypłatą. Dla Kazika szedł już dzień odlotu do domu, a nie otrzymał jeszcze pieniędzy. Anglik ma zjawić się na lotnisku i uiścić wreszcie należność. Kuje solennie. Kazik przyjeżdża propozycję i... wraca do domu bez pieniędzy.

19 SIERPNIA

Bush House – gmach przydzielam wywiad. Jestem nerwowany. Głos mi drży, membrana w mikrofonie nie działa. Powinienem wcześniej sprawdzić, czy przynajmniej w plan tego, co chcę powiedzieć. Nagrałem również kilka gotowanych dla Polskiej BBC audycji. Ukażą się w godniowym programie „Współczesny świat”. Tutaj jednak nie ma. Ale tamten wywiad pożałujcie! Potrafię sobie wyobrazić, jak to było. Wywiad miał być 5-minutowy, mówiłem ze 20 minut. Władza pociesza, że da się tego „skleić”.

20 SIERPNIA

W gościnie u Mary i Jacka gra na pianinie Czajkowskiego, a jego żona w kuchni gniecie ciasto i słucha z magnetofonu ludowej irlandzkiej.

Niespodziewane wydarzenie w Moskwie. Gorbaczow odwiedził Londyn. Temat numer jeden. Głównym w środkach masowego przekazu, w rozmowach na temat metrze, w sklepach. W tym z optymistyczną wypowiedzią premiera Wielkiej Brytanii – Margaret Thatchera. Powiedziała, że proces demokracji w ZSRR nie da się już zatrzymać.



KONTAKTY

ŁOMŻA NA POCZTÓWCE

enie jakby się
vizi tendency
rujący Polskę
zacofany. Ty
women and
Polskie kobie
cki"). O abor
PNIA
Ośrodek Sp
anych na 11 planszach, poka
dawna Łomżę, rozpoczynają
prezentację panoramą miasta
reprezentacji rzeki Narwi.
trony rzeki Narwi.
zamiennie ciekawe są wi
wywieszone og
wki z obiektami obecnie
rychodzą też os
tują polską na
o kilkadziesiąt lat, a często
opozycję pra
funtów za go
icytacja. Jedn
pójdzie prac
ny - za trzy, L
o, że sprytny
nika, które
o funta za g
tak nie zaw
z obietnicy
eważnie „na
a więc wie, że
- nie pójdą
ą. Niedawno
Wrocławia pr
u, aby trochę
zez dwa mies
Angielski Żyd
tą. Dla Kazik
zienie odlotu
mał jeszcze p
zjawić się na
szenie należn
ie. Kazik przy
i... wraca do
zy.
PNIA
ouse - gmach
wywiadu. Jest
Głos mi d
w mikrofonie
enem wcześn
jmniej w pa
co chce pow
również kilka
dla Polskiej
ji. Ukaza się
programie. W
czesny". Tutaj
Ale tamten wy
ażel! Potrafię
isać, ale w te
niestety, nie
20 minut. W
esza, że da się
PNIA
nie u Mary i
na pianinie
ego, a jego
cie ciasto i
onu ludowej
iewane wyda
orbaczow od
er jeden. Gł
ach masoweg
mowach na
sklepach. W
yczna wypow
ra Wielkiej
Thartcher. P
ocesu demok
da się już za
WJG)



LEKARZ DOMOWY

Lekarz internista stwierdził, że choruję na miażdżycę. W wynikach badań laboratoryjnych cholesterol wyniósł 337 mg proc. Wiem, że powinnam zmienić swoją dietę. Co i jak powinnam jeść? Mam 52 lata.

Helena K.

Miażdżycę jest to schorzenie polegające na zwężeniu tętnic na skutek nieprawidłowej diety, zaburzeń metabolizmu lub wrodzonych wad w gospodarce tłuszczowej organizmu.

Aby zapobiec dalszemu, szybkiemu rozwojowi choroby, trzeba zdecydowanie ograniczyć kaloryczność pożywienia. Osoby, które - prowadzą mało aktywny tryb życia nie powinny przekraczać 2300 kcal na dobę (wskazane jest utrzymanie

normy 1700 - 1900 kcal).

Przede wszystkim trzeba ograniczyć spożycie tłuszczów zwierzęcych i wykreślić z jadłospisu: słoninę, smalec, masło, śmietanę, tłuste mięsa i wędliny oraz tłuste sery. Trzeba też unikać jedzenia podrobów i jajek. Ponieważ jedno jajko zawiera 250 mg cholesterolu, trzy sztuki tygodniowo, to wystarczająca ilość. Nie należy, oczywiście, jeść w dużych ilościach cukru, wyrobów cukierniczych i ciastek.

Co więc można jeść? Chude wyroby mleczarskie i chude mięso (najlepiej cielęcine, wieprzowinę, drób i ryby, zwłaszcza morskie). Do swojej kuchni chora na miażdżycę powinna wprowadzić oleje roślinne (słonecznikowy, sojowy), margaryny i ma-



NAJGORSZA JEST NUDA

Droga Gizelo, czuję się strasznie samotna i pusta. Nie wiem, czy w ogóle potrafisz to sobie wyobrazić. Chodziłam do prywatnej szkoły, mieszkalam w bursie, było cudownie. Poznałam wielu wspaniałych ludzi, to był najcudowniejszy rok w moim życiu. Musiałam jednak zrezygnować z nauki, bo opłaty podskoczyły. Nie było nas na to stać.

Teraz siedzę w domu (mieszkam w małym miasteczku, nie piszę w jakim, bo tu czytają „Kontakty” i wszyscy się znają). Mój ojciec pije i ciągle się awanturuje. Nie mogę znaleźć pracy, ojciec też w domu siedzi, tylko mamusia pracuje i starszy brat. Ale on wkrótce się ożeni i odejdzie od nas.

Czy możesz sobie takie beznadziejne życie wyobrazić?

A najgorsza jest nuda. Bo już na ojca nie zwracam uwagi, niech krzyczy, w ogóle się do niego nie odzywam. Ale ta nuda i brak perspektyw. To mnie codziennie przytłacza i zabija.

Cztery lata temu na wakacjach poznałam chłopca. Dopiero po kilku miesiącach uświadomiłam sobie, że go kocham. Ale nie miałam jego adresu. Kontakt się urwał, a ja wciąż o nim myślę. Mieszka gdzieś w województwie szczecińskim. Pewnie o mnie już

zapomniał, bo gdyby nie, to by mnie odnalazł.

Wiem, że ludzie, którzy piszą do Ciebie, mają poważniejsze problemy, ale w końcu też musiałam o tym wszystkim komuś powiedzieć. Dziękuję Ci, Gizelo, że zechciałaś przeczytać mój list; napisz co robić, by życie się uśmiechnęło.

Agnieszka

Co robić? Zacząć od siebie. To nie życie jest nudne, a Ty. W Tobie jest nuda. Więcej odwagi w działaniu. Nie pobażaj sobie. Zmiany budzą do życia. To Ty zacznij się uśmiechać. Zmień swój stosunek do ludzi. Powtarzaj codziennie afirmację: „Mam ciekawą, dobrą pracę”. „Kocham i jestem kochaną”, „Im więcej daję, tym więcej otrzymuję”. Powodzenia!

Naszemu czytelnikowi (zastrzegł anonimowość), który zapewnił Zosi z dzieckiem darmowe mieszkanie w swoim

sło roślinne. Wskazane jest nawet zjedzenie 2 - 4 łyżek oleju dziennie.

Bardzo zalecane są warzywa i owoce, bogate w witaminę C (np. czarna porzeczka, pomidory, brukselka, koper, kapusta kiszona, nać pietruszki i owoce cytrusowe).

Do owoców warto dodawać otręby (do 10 g dziennie). Zalecany, przykładowy jadłospis dla osoby chorej na miażdżycę zawiera:

I śniadanie: mleko, kawa, razowe pieczywo, twaróg chudy, pomidory, łyżka oleju;

II śniadanie: mleko;

Obiad: warzywa, olej, chude mięso, buraki, pory, zioła, ziemniaki;

Podwieczorek: owoce;

Kolacja: filety rybne, pieczywo razowe, owoce, mleko, olej.

Osobom z miażdżycą zalecany jest ruch na świeżym powietrzu i gimnastyka.

domu, serdecznie dziękuję.

Gizela

OFERTY

Na miłą Panią swego Domu (z lasem za oknami) czeka bohater reportażu „Wszystkie moje kobiety” („Kontakty” z dnia 16 lutego br.). Jest wciąż sam. „Niczego nie potrzebuję, tylko drugiego człowieka do życia”. Uczciwą, serdeczną Panią, której też już bardzo dokuczyła samotność.

Wdowiec

Jestem ładną, niedużą, lecz samotną i załamana, bez chęci do życia 17-latką (spod znaku Skorpiona). Kocham i uwielbiam muzykę disco i modę. Chciałabym korespondować z chłopcem w wieku 18-23 lat. Obiecuję, że odpowiem na każdy list (warunek, ze zdjęciem). Chłopcy, piszcie!

„Bea”

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.



Wiosenne
zmęczenie

Zmęczenie, napięcie po trudnym dniu, po przeżytym stresie, a nawet dotkliwe bóle głowy skutecznie usuwa natrysk twarzy.

Najpierw należy obficie opłukać twarz chłodną wodą, potem głowę przechylić do tyłu i prysznicem skierować strumień wody najpierw na prawą powiekę, potem dookoła twarzy, a wreszcie przesunąć kilka razy tam i z powrotem przez czoło. Powtórzyć kilkakrotnie. Zabieg poprawia ukrwienie skóry i sprawia, że cera staje się jędrniejsza i różowa, a poza tym przynosi odprężenie. Ból głowy usunąć też można w inny sposób. Naciskamy po 3 razy (ucisk 5-7 sekundowy) na 4 punkty linii środkowej, biegnącej od czoła do tyłu głowy (patrz rysunek). Następnie 4 razy na 3 punkty na prawo i na lewo od tej linii. Po 5-10 sekundach powtórnie nacisnąć 3 razy na 4 punkty wzdłuż linii środkowej i po 6 razy na punkty obok linii. Po chwili ponownie naciskamy 3 razy na 4 punkty linii środkowej i na kończymy zabieg. (Najlepiej jeżeli będzie go wykonywał ktoś inny)

KONTAKTY



W nawiązaniu do artykułów („Kontakty” 5/92 oraz 7/92) pt. „Śmiercionośne przepisy” i w „Śmierć za zakrętem” Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Białymstoku Zarząd Dróg w Łomży uprzejmie informuje: (...)

Droga Piątница – Wizna – Jezewo zaliczana jest do drugiej kolejności zimowego utrzymania. Zgodnie z obowiązującym standardem zimowego utrzymania na całej długości drogi nie występują odcinki przewidziane do zwalczania śliskości zimowej. Na wniosek Zarządu Dróg, za zgodą Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Białymstoku, na drodze posypywane są odcinki najbardziej utrudniające ruch w okresie zimowym o łącznej długości 2,3 km. Między innymi spadki w Bożejewie, dojazdy i most na rzece Narew w Wiźnie. Wypadek wydarzył się w miejscu, gdzie na długości 2 km odcinek jest prosty, przebiega w poziomie, a niweleta drogi wyniesiona jest ponad poziom terenu od 2,2 m do 2,6 m. Zgodnie z wytycznymi bariery ochronne stosuje się na nasypach, gdy wysokość jest większa od 3,5 m (...).

Jesienią ubiegłego roku na wyżej wymienionym odcinku drogi była wykonana od nowa nawierzchni. Z uwagi na powyższe, mając na względzie możliwość wystąpienia w pierwszych miesiącach eksploatacji śliskości, został ustawiony po zakończeniu robót znak „śliska jezdnia”! Znajdował się na drodze w dniu wypadku i jest do chwili obecnej. (...)

łowe mają wpływ na zimowe utrzymanie dróg.

Zróźnicowanie w utrzymaniu jest właśnie wynikiem tych uwarunkowań, a nie wynika ze złej pracy służb drogowych.

mgr Janusz Karpiński
Kierownik Zarządu Dróg
SZKOLNY STRAJK

W ostatnim tygodniu lutego nauczyciele raz jeszcze zademonstrowali swoją bezsilność. Bo jakże inaczej można nazwać to desperackie skrócenie tygodnia nauki. Wszyscy wiedzą, jaka jest sytuacja szkolnictwa, jak szarpia się i ile z siebie dają nauczyciele, którzy tak jak w powojennych czasach nie uczą dla pieniędzy, lecz z powołania i w imię wyższych idei. Zresztą zawsze tak było, tylko był już okres, kiedy starano się docenić pedagogów („miesiące Mazowieckiego”).

Ich zarobki są żebrawcze, warunki pracy coraz gorsze; uczniów przybywa, pomocy naukowych brakuje, często robią je sami – a jeszcze minister edukacji, prof. Andrzej Stelmachowski zapowiedział zmianę Karty Nauczyciela. Nie wróży to nic dobrego. Pewnie prawa, które nieco wcześniej wywalczyli, straca.

W ten dramatyczny dla szkolnictwa piątek moje wnuczki też nie poszły do szkoły. Jestem emerytowaną nauczycielką i doskonale ro-

zumiem młodszych kolegów. Nie rozumiem zaś telewizyjnego komentarza ministra edukacji. Pograżanie przez niego laseczką mogło tylko jeszcze bardziej rozjątrzyć lub roześmieszyć. Tysiący nauczycieli, które zdecydowały się na taki krok, nie należy traktować jak smarkaczy z pierwszej klasy. Minister się ośmieszył.

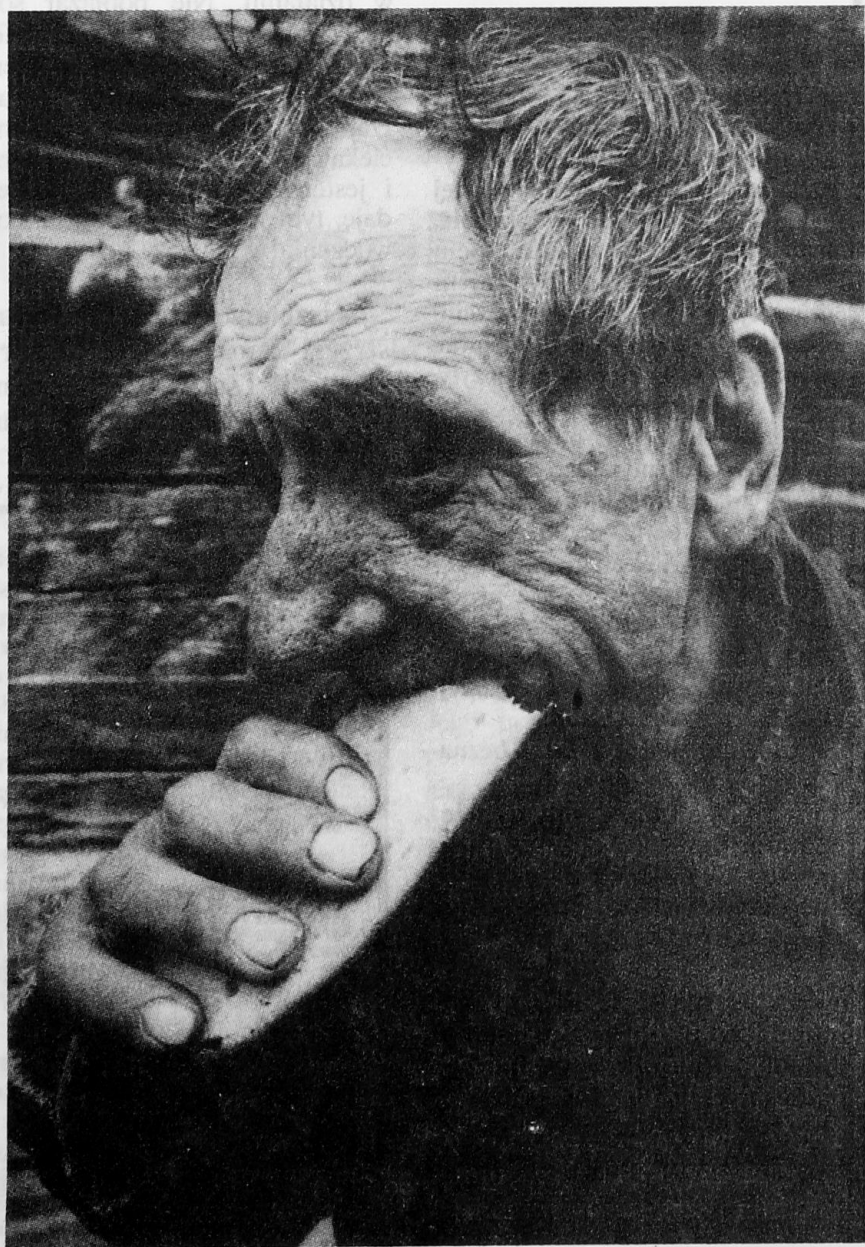
Maria Traczyńska
Łomża

Na początku chciałbym wyrazić uznanie dla tygodnika „Kontakty”, gdyż jest to pismo bardzo ciekawe, porusza wiele interesujących tematów, a publikacje wywołują duży oddźwięk społeczny.

Zdaję sobie sprawę, że pismo jest tygodnikiem i nie publikuje wielu zdarzeń „na gorąco”. Niemniej jednak publikowanie niektórych opinii, dotyczących aktualnej sytuacji z dużym „poślizgiem” wywołuje pewne niepotrzebne nieporozumienia.

Właśnie taki przypadek wystąpił przy publikacji mojej opinii w „Prognozach” (z 2.02.1992 roku), która była wyrażona faktycznie przeze mnie... ale kilka tygodni wcześniej i w momencie publikacji, w odniesieniu do współpracy z wojewodą, była nieaktualna.

Pan Jerzy Brzeziński, wojewoda łomżyński, w republice publikowanej w numerze 8 „Kontaktów” (23.02.1992)



szeroko to uzasadnia-
w pełni potwierdzam
zam zadowolenie z
się możliwości konstru-
współpracy.

Mam nadzieję, że wzajemnych animozji partnerami politycznymi organizacjami społecznymi i administracją minął bezpowodnie będzie współrozwijaniu żywotnych interesów naszego państwa.

Pozwolę sobie ja-
lemizować z Panem
wodą na temat
spraw programowa-
nalnych, a personal-
den program, ani te-
sze założenia gospo-
funkcjonują samoist-
realizowane przez
też, w moim mniem-
struktywna współpra-
polegać na określeni-
strategii działania,
odpowiednim zabez-
kadrowym, a więc
waniu spraw persona-

Józef Mioduski
Prezes

Dzieci nie chcą jeść ze sklepu. Nie dziwią wcale. Przecież to prawdziwa, boją ich brzuski mają apetytu.

Sam wychowałem dzieci. Jeszcze w były, jeszcze ząbki miały, a już jadły pieczony chleb. Głęboko bez nawozów, zboża i zebrane jak Pan Bóg kazał, do ciasta nie było ani drożdży, ani substancji. Chleb był długo utrzymywał się poza tym był zdrowy ludzie wychowani na chlebie nie chorowali byli.

Teraz trzeba ratować
W czasie ferii przyjechał
do mnie wnuki. Nie
nic jeść. Przyniosłem
siadki pieczonego drożdżowego
chleba. Zjadły po kawałku
mek. Następnego dnia
chcieli pieczywa ze smakiem.
Kiedy wyjeżdżali, zabrali ze
sobą, aż do Grudziądza
bochenek.

Wszyscy modlimy
samo: „Chleba naszego
wszedniego daj nam...
i rząd i księża aposto-
nie marnowano zboża
dukowanie trucizny.
kiedyś zbadał, jaka
tość odżywcza chleba
wego i tego z piekarni

Tadeusz B

Fot. GABOR LÖRINCZY



• „KRÓLOWA POŁUDNIOWYCH MÓRZ” (I i II część) – byczajowy, prod. USA. Reż. John Banas. Występują: Barbara Carrera i Hal Holbrook.

Opowieść o pięknej królowej z Samoa, córce ciemnoskórej dziewczynki i amerykańskiego konsula. Egzotyczna uroda przyciąga mieszkańców całego świata. Akcja filmu rozgrywa się w dzikiej Nowej Zelandii, Monte Carlo, San Francisco i Berlinie.

• „MUTANTY PRAGNĄ PIĘKNYCH KOBIET” – horror, prod. USA. Reż. Brett Piper. Występują: Matt Mitler i Kristine Waterman. Po katastrofie ekologicznej na Ziemi ocalały jedynie kobiety. one wykorzystywane seksualnie przez odrażających mutantów. Ważna dziewczyna decyduje się na walkę z napastnikami.

• „JENIEC WOJENNY” – wojenny, prod. USA. Reż. Paul Aaron. Występują: James Woods i Jane Alexander.

Uwięziony amerykański żołnierz przysięga zachować milczenie o wydarzeniach w zatoce Tonkin. Jego zniknięcie przedłuża się. Po latach rozłąki żona rozpoczyna poszukiwania na własną rękę. W filmie romans wpleciony w brutalny świat wojny.

• „NAKED GUN 2 1/2” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Dawid Zucker. Występują: Priscilla Presley i Leslie Nielsen.

Świata grozi kolejna katastrofa ekologiczna. Kilku najbogatszych ludzi forsuje niebezpieczne plany rozwoju energetyki. Do akcji wkracza zwariowana para, która udaremnia groźne przedsięwzięcie.

• „BRZYDKIE KACZĄTKO” – rysunkowy, dla dzieci, prod. USA. Olivia Newton – John, znana piosenkarka i przedstawicielka ONZ do ochrony środowiska przedstawia klasyczną bajkę o brzydkim kaczątku.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”, Łomża, Legionów 7 i ul. Ks. Janusza oraz Nowogród, ul. 550-lecia 1.

video hit video hit

BZDURNIK

W grudniu 1991 r. sierżant Janusz Jakimowicz z Komendy Rejonowej w Grajewie przyłapał Dariusza K. na sprzedaży margaryny i oleju wlepobusie. Postanowił ukarać go mandatem. Dariusz K. odmówił jednak zapłaty 100 000 złotych, więc trafił przed oblicze kolegium do spraw karnych. Kolegium uznało handlowca winnym zarzucanego mu czynu, co ze względu na „niską szkodliwość”, odstąpiło od wymierzenia kary.

Pod koniec lutego aspirant Konstanty Krauzlis wystąpił przed Sądem Rejonowym w Grajewie jako oskarżyciel publiczny innego właściciela sklepu. Przyłapał go na sprzedaży margaryny, w którą, bywało, zaopatrywała się żona aspiranta, bo „taniej i po drodze”. Sędzia Sądu Rejonowego w Grajewie odstąpił od wymierzenia kary, gdyż uznał ją za „sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem”.

O co w tym wszystkim chodzi? Czyżby policjanci w Grajewie i okolicy nie byli? A może kolegium i sąd wpadł w mafijne macki handlarzy i ich wytropione przestępstwa puszcza im płazem? Nic z tych rzeczy!

Oto kolejny, zwyczajny bzdurnik: w 1990 r. minister rynku wewnętrznego wprowadził zakaz sprzedaży tłuszczów roślinnych i zwierzęcych oraz węglanów w handlu obwoźnym. Okazało się, że dotyczy on także sklepów-auto- -matów, wyposażonych w lodówki, a nawet lady chłodnicze, często lepiej od sklepów stacjonarnych.

Policja robi swoje, bo jest organem wykonawczym (jak słusznie uważa sierżant Jakimowicz) „aktów prawnych”.

Kolegia i sądy odpuszczają od karaniania, bo słusznie uważają, że byłoby to sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem.

Bzdurnik prawny grasuje bez przeszkód, bo maszynierii decyzyjnej wyraźnie brakuje... oleju.

Gmina zajmuje 11 277 ha obszaru i zamieszkuje ją 5 058 osób. Administracyjnie podzielona jest na 27 sołectw. Gleby posiada przeciętne, z przewagą żytnio-kartoflanych. Kultura rolna, dzięki komasacji podnosi się i w niektórych wsiach widoczny jest postęp; na 33 wsi, skomasowanych jest 29. W celu podniesienia hodowli bydła Rada Gminna zadbała o materiał hodowlany rasy niziny.

Dla podniesienia hodowli trzody chlewnej Wydział Powiatowy przydzielił gminie 3 gniazda zarodowe rasy wielkiej angielskiej.

Istnieją dwa kółka rolnicze, z których obecnie żywszą działalność wykazuje kółko w Ciemiance.

W celu podniesienia życia kulturalno-oświatowego Rada Gminna w 1928 r. przystąpiła do budowy Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Grabowie. Koszt budowy wynosi około 60 000 zł.

W 1925 r. gmina wybudowała dom murowany, w którym mieści się areszt i pokoje gościnne, a w roku 1930 zabudowania gospodarcze i remizę straży ognio- -wej.

W 1930 r., sposobem szarworokowym, wyreperowano 10,8 km dróg gruntowych. Dróg bitych własnych posiada gmina przeszło 3 km.

Straże pożarne są trzy, w tym jedna, dobrze wyekwipowana (w Grabowie), posiada własną remizę. Znajduje się tu również 7 szkół powszechnych, a przy dwóch z nich prowadzone są kursy wieczorowe dla młodzieży.

Działa tu również 5 oddziałów Strzelca, Oddział Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Kasa Stefczyka. We wrześniu roku ubiegłego uruchomiona została Gminna Kasa Pożyczkowo- -Oszczędnościowa, której kapitał zakładowy wynosi 5 500 zł.

Od 1928 r. gmina prowadzi własną betoniarnię.

Na terenie gminy jest duży majątek ziemski Z. Sokołowskiego, który prowadzi wzorowe gospodarstwo rolne i rybne, hodowlę koni lekkich (półtrasowych) oraz hodowlę bydła rasy niziny. Gospodarstwo cieszy się dużym uznaniem, o czym świadczą przybywające delegacje spoza Grabowa.

Z zakładów przetwórczych gmina posiada gorzelnię i cegielnię. Produkuje się tu cegłę nie tylko na miejscowe potrzeby.

Ogólny budżet gminy na rok 1931 wynosi 36 000 zł, w tym wydatki na szkolnictwo 5 550 zł i opiekę społeczną 4 476 zł.

W skład Rady Gminnej wchodzi: Franciszek Kiełczewski, Zygmunt Sokołowski, Paulin Romatowski, Aleksander Gutowski, Aleksander Frączkowski, Stanisław Zabielski, Jan Śleszyński, Antoni Skrodzki, Stanisław Konopko, Franciszek Kozikowski, Czesław Wiszowaty i Józef Wiszowaty.

Wójtem gminy od kwietnia 1930 r. jest Bolesław Skrodzki, sekretarzem Jerzy Niczyporowicz, zastępcą sekretarza od 1929 r. Stanisław Miliszewski, a pełnomocnikiem Józef Szczech.

oprac. WITOLD WINCENCIAK

Pismo i Ty

Potrawa przygotowana bez jej dodatku wydaje się pozbawiona smaku. Lecz to nie jedyne zastosowanie soli.

- Szczypta soli dodana do mleka utrzymuje dłużej jego świeżość.
- Odrobina dosypana do kawy i herbaty (podczas parzenia) poprawi ich smak.

- Odrobina soli zapobiega pękaniu jaj podczas gotowania.
- Jej odrobina znacznie przyspiesza i ułatwia ubicie białek na gęstą pianę.

- Zapach ryby lub cebuli łatwo usunąć z rąk, myjąc je w słonej wodzie.

- Niewielki dodatek soli do wody, w której stoją cięte kwiaty, przedłuża ich żywot.

- Do przypalonego emaliowanego garnka należy wlać wodę z solą i pozostawić na kilkanaście godzin. Wodę zagotować. Przypaleni- -za da się łatwo usunąć.

- Silnie zaczerwienionym dłoniom pomoże skutecznie kilkuminutowa kąpiel w ciepłej wodzie z dodatkiem kilku łyżek soli.

- Silniejsze zażółcenia na spodzie żelazka można usunąć szmatką zwilżoną octem i maczaną w grubej soli kuchennej. Można też rozsypać trochę soli na szmatce rozłożonej na kocu, ciepłe żelazko przetrzeć szmatką zwilżoną octem i prasować sól lekko przyciskając.

- Zażółcone podczas prasowania lniane i bawełniane tkaniny okłada się pianą z białka ubitą ze sporą ilością soli kuchennej, pozostawia na pół godziny i zmywa wodą. Zabieg ten należy przeprowadzić kilkakrotnie.

- Pozostawione na meblach plamy z tłuszczu, jeśli są świeże, pokrywa się na 24 godziny grubą warstwą soli. Po jej usunięciu należy polerować powierzchnię mebla do połysku.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 38-letniego Mirosława G. z Jedwabnego podejrzanego o współudział w napadzie rabunkowym na Jana B., którego doprowadziwszy do stanu bezbronności okradł z 6 mln zł i 3 kaset video.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 35-letniego Krzysztofa B. z Elku i 33-letniego Lecha P. z Grajewa, recydywistów, podejrzanych o włamanie do budynku Sądu Rejonowego i kradzież 120 butelek alkoholu, będącego dowodem rzeczowym w sprawie karnej oraz klawiatury do komputera.

CHULIGAŃSTWO

• Komenda Rejonowa Policji w Łomży wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko 43-letniemu Mieczysławowi P. ze Srebrna (gm. Wizna). Podejrzany jest o to, że będąc pod wpływem alkoholu przyszedł na posesję Ryszarda B. i wywołał awanturę. Gospodarz uderzony przez niego w twarz stracił przytomność i został przewieziony do szpitala.

• Zenon L. z Łomży wybrał się do kawiarni. Tutaj uderzył go nieznany mężczyzna, obezwładnił gazem, po czym zniknął z portfelem z 2,5 mln zł pechowego gościa.

WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Łomża – Białystok, w pobliżu Wizny, kierujący fiatem 126p Andrzej C. z Łomży z nie ustalonej przyczyny zjechał na prawe pobocze i uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, zaś pasażer, Antoni B. z Łomży, poniósł śmierć na miejscu.

• W pobliżu wsi Świdry (gm. Grabowo) kierująca fso 1500 Krystyna D. z Łomży podczas wyprzedzania nie zachowała szczególnej ostrożności i potrafiła 13-letniego rowerzystę Antoniego W. ze wsi Świdry Podleśne. Chłopca z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• W Łomży na ul. Zawadzkiej kierujący polonezem Krzysztof Z. z Piatnicy potrafił znajdującego się na jezdni Romana W. z Łomży. Pieszego z obrażeniami głowy przewieziono do szpitala.

• W pobliżu wsi Dąbrowa Moczydły (gm. Szepietowo) kierujący fiatem 125 p Mirosław D. z Dąbrowy Wilków, podczas gęstej mgły, nie zachował należytej ostrożności; zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. Kierowca i pasażer, Bogdan Ł., z obrażeniami ciała trafili do szpitala.

• We wsi Tabędz (gm. Zambrów) kierujący fiatem 125 p Marek Ż. z Zakrzewa Nowego (gm. Zambrów) stracił panowanie nad pojazdem. Najpierw zjechał na prawe pobocze, po czym uderzył w przydrożny betonowy słup, a potem w studnię. Pasażerka, Celina Ż., z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

• Na trasie Czerwone – Wincenta (gm. Kolno) kierujący fiatem 125 p Lucjan P. z Łomży, nie zachowując przy wyprzedzaniu należytej ostrożności, najechał na rowerzystę Jana C. z Kolna, którego z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

SAMOBÓJSTWA

• W Łomży we własnym mieszkaniu powiesił się 61-letni Sylwester C.
• W Zambrowie w swoim mieszkaniu powiesił się 53-letni Edward B. W przeszłości kilkakrotnie przejawiał samobójcze zamiary.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Trzciannem z Gminnego Ośrodka Kultury przepadł magnetowid „Samsung”.

• W Zambrowie z zakładu dziewiarskiego Roberta I. zniknęła maszyna do szycia „Overlock”, 3 maszyny dziewiarskie, części do nich i włóczka w różnych kolorach. Straty około 200 mln zł.

• Po powrocie do domu Marian K. z Łomży stwierdził brak m.in. magnetowidu, radiomagnetofonu, aparatu fotograficznego, 2 zegarków, damskiego futra, 570 dolarów, butelki wódki i szampana.

• W Grajewie z biura Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej ktoś ukradł z metalowej szafy zestaw komputerowy, monitor i 2 klawiatury. Straty około 19 mln zł.

• Także w Grajewie, z biura Spółdzielni Mieszkaniowej zniknęły: komputer, monitor, stacja dysków i klawiatura, 2 kalkulatory i 11 mln zł. Straty łącznie – około 41,7 mln zł.

• W mieszkaniu 82-letniej łomżyńskiej, Marianny W. zjawiła się młoda kobieta, podając się za siostrę PCK. Z kieszeni płaszcza wiszącego w przedpokoju ukradła staruszcze 700 tys. zł, dowód osobisty i legitymację ubezpieczeniową, po czym zniknęła.

• Z łomżyńskiego „Manhattanu” dwie łomżyńskie wróciły do domu z przeciętymi torbami na zakupy. Alicja M. straciła portmonetkę z 600 tys. zł i 60 dolarami oraz legitymację rencisty, zaś Krystyna S. – 250 tys. zł i dokumenty.

INNE

• Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Łomży ukarało w trybie przyspieszonym Sergieja K. z Białorusi karą przepadek kuszy pneumatycznej i obciążyło kosztami postępowania w kwocie 10 tys. zł za to, że w Łomży, bez wymaganego zezwolenia, na bazarze oferował do sprzedaży kuszę pneumatyczną.

• W Wysokim Mazowieckiem w zakładzie produkcji cukierków Tadeusza G. wybuchł pożar prawdopodobnie z powodu zwarcia w instalacji elektrycznej. Straty 1,5 mld zł.



SPORT

TURNIEJ O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Otrzymałmy kolejne wyniki zawodów gminnych i rejonowych w walce o puchar „Kontaktów”. Zwycięzców podajemy w kolejności od najstarszych (rocznik 1979-80) do najmłodszych (1981 i młodszy).

ZAWODY GMINNE

MAŁY PŁOCK: dziewczęta – Agnieszka Borys (SP Łoty), Magdalena Kuryś (Mały Płock), Katarzyna Jezierska, Anna Zebrowska (obie SP Rogienice), Alina Zebrowska (Mały Płock).

PIĄTNIKA: dziewczęta – Renata Karwowska (SP Olsz), Urszula Śmiarowska (Górki Sypniewo) i także Anna Śmiarowska (SP Jeziorka), najmłodsze nie startowały; chłopcy – Jacek Wyrwas (SP Piątnica), Marek Truszkowski (SP Drozdowo), Krzysztof Żydowiec, Daniel Baławski (obaj SP Zelechy), Tomasz Wyrwas (obaj SP Piątnica).

GONIADZ: dziewczęta – Aneta Dembowska (SP Klewianka), Wioletta Trzaska (Małgorzata Pitko i Ewelina Zarzecka (wszystkie SP Osowiec), najmłodsze nie startowały; chłopcy – Grzegorz Rećko (SP Klewianka), Waldemar Jegliński, Stefan Golański (SP Osowiec), Dariusz Ciechanowski (SP Goniadz), Artur Grzybowski (SP Osowiec), Przemysław Kolendo (SP Klewianka).

ZAWODY REJONOWE

PIĄTNIKA: dziewczęta – Anna Borkowska, Sylwia Wiśniewska, Wioletta Kuryś (wszystkie SP Bronowo), Anna Dąbrowska (SP Drozdowo), Alicja Piechowska (Olszyna) i Magdalena Tyszkiewicz (SP Bronowo), chłopcy – Robert Wierciszewski (Konopki Chude), Jacek Wyrwas (SP Piątnica), Jarosław Niecikowski, Jacek Zaleski (wszystkie SP Konopki Chude) i Tomasz Dąbrowski (SP Piątnica).

KOLNO: dziewczęta – Anna Mieczkowska (SP Wysokie Małe), Agnieszka Borys (Małgorzata Jezierska i Anna Zebrowska (obaj SP Mały Płock).

NOWOGRÓD: dziewczęta – Mariola Polkowska, Marianna Gaska, Beata Blazna (wszystkie SP Nowogród), Andrzej Baławski, Dariusz Trzaska, Andrzej Zwierciadłowski (SP Nowogród), chłopcy – Jan Kowalczyk, Tomasz Szmigiel (wszystkie SP Kuzie) i Krzysztof Ruszczyk (SP Kuzie).

WYSOKIE MAZOWIECKIE: dziewczęta – Monika Perkowska, Joanna Wrona (obaj SP Wnory Kuzele), Danuta Dąbrowska (SP Stokowisko), Emilia Pietras (Iwona Wojtkowska i Ewa Wyszynska (wszystkie Dąbrowka Kościelna), chłopcy – Adam Puławski (SP Piekuty Nowe), Grzegorz Wyszynski, Wojciech Wyszynski (SP Dąbrowka Kościelna), Piotr Roszkowski (SP Perki Karpie), Łukasz Godleński (Dąbrowa Dzieciele) i Marcin Sokoliński (SP Dąbrowka Kościelna).

Finał wojewódzki rozegrany zostanie 21 marca.

Wśród uczestników, którzy nadesłali zamieszczony poniżej kupon („Kontaktów” Legionów 7, 18-400 Łomża) rozlosujemy cenne nagrody, m.in. trenera.

TENIS STOŁOWY

Maciej Tarnacki, zwycięzca w kategorii juniorów i trzecia wśród kadetek, Stanisława (oboje Narew Łomża) zakwalifikowali się do ogólnopolskiego turnieju kwalifikacyjnego (28-29 marca w Skierniewicach) na zawodach strefowych w Białymstoku.

Zakończył się cykl turniejów o mistrzostwo województwa szkół średnich. Mistrzostwo zdobyła Renata Dąbrowska (ZSOŁ Łomża) przed Anną Karwowską (ZSOŁ Łomża) i Katarzyną Zawistowską (LO Goniadz), w grze podwójnej Dąbrowska – Karwowska, przed Zawistowską i Anną Babul (LO Goniadz). Wioletta Klimaszewska i Dorota Mściwujewska (ZSOŁ Łomża) zdobyły srebrne medale. Wśród chłopców triumfowali: w singlu Sławomir Gacki przed Andrzejem Pałęgą (obaj ZSMech. Łomża) i Piotrem Kochanowskim (ZSOŁ Łomża), w grze podwójnej Gacki – Pałęga przed Kochanowskim i Radosławem Millerem (ZSOŁ Łomża), Janem Karwowskim i Andrzejem Uszyńskim (ZSOŁ Łomża).

TAEKWONDO

Kończą się pieniądze trenerowi sekcji taekwondo Łomżyńskiego Towarzystwa Sportowego, Jerzemu Millerowi. Od kilku miesięcy on i inni szkoleniowcy pracują darmo, dokładając z własnych kieszeni. Od czerwca nie otrzymali żadnych pieniędzy na działalność. Umiera jedyna dyscyplina, w której łomżyńscy zawodnicy stanowią 100% krajową seniorów i juniorów. W dodatku są szanse na dochowanie się przez łomżyńskiego olimpijczyka (być może taekwondo będzie już oficjalną dyscypliną Barcelonie). Dotychczasowe rozmowy z finansującymi inne dyscypliny wojewódzkiej prezydentem miasta nie dały żadnych wymiernych efektów.

PIŁKA NOŻNA

Jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych dojdzie do ciekawej konfrontacji łomżyńsko-zambrówskiej. W półfinałach wojewódzkiego szczebla rozgrywek o Puchar Polski zmierzą się bowiem Olimpia II z ŁKS-em I i ŁKS II z Olimpią I (w sobotę rewanże: ŁKS I – Olimpia II i Olimpia II – ŁKS I. (oba mecze o godz. 18.00).

ZAPASY

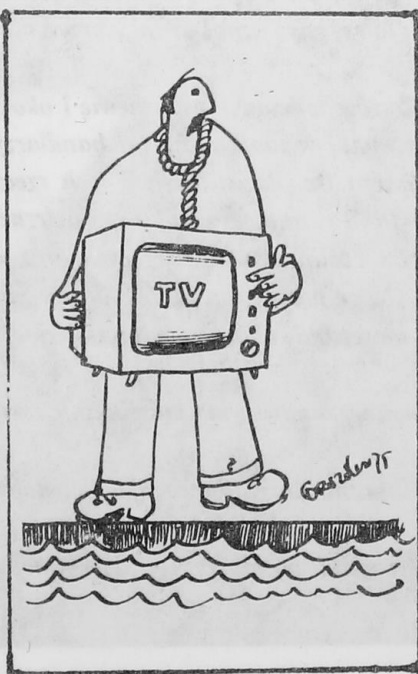
Dobrze wypadli młodzicy Wissy Szczuczyn, startujący w turnieju w stylu wolnym w Giżycku. Swoje kategorie wagowe wygrali Mariusz Bogusławski (30 kg), Robert Tarnacki (33 kg), Karol Poński (40 kg) i Robert Drobiński (43 kg). Drużynowo Wissa była trzecia.

LEKKOATLETYKA

Rozegrane zostały mistrzostwa województwa szkół podstawowych w indywidualnych biegach przełajowych. Startowało 165 zawodniczek i zawodników. Wyniki: dziewczęta – Eliza Rybicka (Stawiski, opiekun Jerzy Rybicki) przed Anną Wapniewską (Drozdowo) i Moniką Parda (Turośl); chłopcy Piotr Danowski (SP 4 Zambrów), opiekun Kłosiński przed Pawłem Darmetką (SP Borkowo) i Ireneuszem Wyrwasem (Kolno).

NARCIARSTWO

Po raz czternasty wystartował w XVI edycji Biegów Piastów w Jakuszycah z Łomży ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży, Edward Traskowski. Wśród przesłanych startujących zajął 49 miejsce (najlepsze dotychczas).



KUPON

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO o puchar „Kontaktów”

Imię

Nazwisko

Adres

Potwierdzenie udziału
przez organizatora

(podpis pieczęć)



KONTAKTY

PLUS**ŁOMŻA**
ul. Krótka 3
tel. 50 - 83**przedaż ratalna
sprzętu
RTV i AGD****ZAKŁAD OBSŁUGI
TECHNICZNEJ****zamrażarki
skrzyniowe
tel. 122/222
ul. Poznańska 3,
tel. 50 - 23****GABINET
LARYNGOLOGICZNY**- leczenie chorób nosa,
gardła, krtani i uszu;
- dobieranie aparatów
słuchowych firmy „Bernafon”.
ŁOMŻA, ul. Szosa Zambrowska
1/27, pok. 333, piętro II
w środy w godz. 17.00 - 19.00
przyjmuje
dr med. specjalista laryngolog
Marek Pyd**Główny Biuro Organizacji Obrotu
i Produkcji Drobiarskiej**Oddział Wojewódzki w Łomży ogłasza przetarg
ofertowy na sprzedaż działki wraz z obiektem i
dokumentacją budowlaną położonej przy ul. Pawłki w
Szczuczynie (obiekty byłej masarni).
Cena wywoławcza 300 mln zł.
Termin składania ofert do dnia 26.03.92 r. na adres:
Łomża, ul. Moniuszki 14 skr. poczt. 14.**WAGA! WŁAŚCICIELE SAMOCHODÓW
OSOBOWYCH!****Agrolas" Sp. z o.o. w Łomży, ul. Spokojna 9a
oferuje:**
ORCAŁODOBOWY SAMOCHODÓW OSOBOWYCH,
w tym:
- przeglądy techniczne /wymiana oleju,
- smarowanie/;
- czyszczenie wnętrza samochodu;
- naprawy silnika, układu wydechowego i
- układu kierowniczego.
- miesięczny w miejscu niezadającym /+ w/w
usługi/
- 1.000.000 zł. W miejscu zadającym 1.000.000 zł.Kol. JANOWI NADOLNEMU
szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci**OJCA**

składają:

Dyrekcja, Związki Zawodowe i współpracownicy
PSiTWM Spółki z o.o. w Łomży.**OGŁOSZENIA DROBNE**Usługi pielęgniarstwa. Zastrzyki do-
mięśniowe, stawianie baniek, inne. Łomża,
tel. 43-89 po 15.00.

k - 1722

Sprzedam działki budowlane. Łomża,
Kraska 15.

k - 273

Sprzedam budynki socjalno-warszta-
towe (była masarnia), pow. 380 m
kw. na działce 2100 w Grajewie.
Wiadomość: Legionowo, tel. 74-46-
-82.

k - 293

Praca. Zatrudnię uczennicę i dy-
plomowaną kosmetyczkę, najchętniej po
szkole warszawskiej. Wiadomość: Łomża,
Sadowa 8.

k - 294

Wstawianie zatrząsek. Hala Targowa, I
piętro.

k - 300

Wynajmę komfortowy mikrobus na
różne okazje. Łomża, tel. 58-49.

k - 314

Sprzedam żuka jednorocznego Diesel.
Kolno, tel. 22-15.

kk - 10

Przybłąkał się wilezur. Łomża, ul. H.
Sawickiej 13.

k - 338

Sprzedam działkę budowlaną na ul.
Poznańskiej w Łomży. „ARKADIA”, 168-
-238, 169-908.

k - 339

Sprzedam fordę sierrę combi 1987.
Łomża, tel. 168-531.

k - 340

Sprzedam wyrównarkę z piłą i przy-
stawką do wiercenia. Januszczyk, 18-317
Chlebiotki, tel. 8.

k - 342

Sprzedam garaż murowany w centrum
Łomży, tel. 23-14 wieczorem.

k - 343

Sprzedam wiązy, topole, dojarę Alfa-
-Laval. tel. 17-61-78.

k - 344

Sprzedam ciągnik C-360. Stan dobry.
Mątwica 58A.

k - 345

Sprzedam pole 3,60 ha i działkę
budowlaną. Konarzyce 30.

k - 346

Sprzedam segment jednorodzinny w
Łomży przy ul. Leśnej, tel. 60-55.

k - 347

Korektywa z nauką pływania. Tel.
57-64.

k - 271

Sprzedam fordę - grenadę, w całości
lub na części. Bińkowski, Piątka, ul.
Polna 6, tel. 17-64-36.

k - 353

Sprzedam mieszkanie 30 m kw. w
Łomży. Tel. 40-07 po 16.00.

k - 357

Ostrołęka. Sprzedam dom 400 m kw.
z uzbrojoną działką, ogrodzone. Tel. 39-20
po godz. 19.00.

k - 359

Żaluzje 105 000 m kw. ŻALMAL.
Łomża, tel. 21-00.

k - 360

Pilnie sprzedam M-3 I p., Łomża tel.
47-57.

k - 364

Nowość! Trwała pianowa, która nie
niszczy włosów. Nowo otwarty salon
fryzjerski damski zaprasza w godz. 9.00-
-19.00. Łomża, osiedle „Maria”, ul. 33
Pułku Piechoty 15, tel. 160-476. Przyjmę
uczennicę.

k - 365

Wynajmę lokal na sklep, biuro, tel.
169-438.

k - 367

Sprzedam gospodarstwo 13,5 ha z
budynkami lub zabudowania. Męcowski,
Męczi 22, gm. Wizna, woj. Łomża.

k - 368

Sprzedam Polonez Truck 1600; XII
1990; zabudowany. Łomża, tel. 22-51.

k - 369

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc
Chłopska” w Nowogrodzie wydzierżawi
dwa lokale handlowe w Miastkowie.
Sprzeda kiosk w Łubach Kurkach.

k - 53

Sprzedam dom. Łomża, Łukasińskiego
80.

k - 370

Sprzedam dom w Kolnie i M-4
w Stawiskach ewentualnie zamienię na
Łomżę. Wiadomość: Łomża, tel. 20-43.

k - 371

Komplet wypoczynkowy (używany)
sprzedam. Tel. 169-399.

k - 372

Sprzedam działkę z domem (2300 m
kw.) w Łomży, tel. 53-49 po 16.00.

k - 373

Sprzedam lodówkę „Mińsk 15 M” i
zamrażarkę „Saratow” 130 l, Łomża, tel.
37-78.

k - 373

Hektar w centrum wydzierżawie tanio.
Łomża 4 skr. 25.

k - 375

Małżeństwo szuka mieszkania. Tel.
17-63-13.

k - 377

Sprzedam działkę. Łomża, 65-62.

k - 378

Wykonujemy meble, zabudowy szybko,
solidnie i terminowo. Łomża, Łąkowa 3,
tel. 29-21.

k - 379

Kawa naturalna 100 g - 2500. Łomża,
Nadnarwiańska 15.

k - 380

Sprzedam M-3 własnościowe w Łomży,
Śniadeckiego 2/9 (po 15.00).

k - 384

AK
PHU**Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
18-400 ŁOMŻA**

PLAC POCZTOWY I, tel. 58-49

wprowadziło na okres 2-tygodni promocyjną sprzedaż:

- hamburger;

- cheesburger /hamburger + ser/;

- chickenburger /hamburger z kurczaka/.

przy zakupie w/w hamburgerów każdy klient otrzyma bezpłatnie
balon Snickers lub Milky Way.

Życzymy smacznego.

Zapraszamy w godz. 8.00-19.00

ŁĄCZYMY SIĘ W SMUTKU
Z RODZINĄ ZMARŁEGO
WŁODZIMIERZA DEMBEGO
naszego pracownika.Dyrekcja i pracownicy
PSiTWM Spółka z o.o. w Łomży.**KONTAKTY**

Słownik polityczny

KABOTYN – dawniej lichy aktor. Obecnie polityk robiący wrażenie.

KAC – uczucie ogarniające większość polityków w dniu po wyborach.

KADENCJA – czteroletnie zezwolenie na gadanie andronów nawet w Strasburgu.

KAFTAN BEZPIECZEŃSTWA – strój, jaki większość polityków powinna zakładać zaraz po rozpoczęciu działalności.

KAGANIEC – urządzenie, które powinno tworzyć komplet wraz z kaftanem bezpieczeństwa.

KAKTUS – mało wymagająca roślina ozdobna. Najlepiej rośnie na dłoni.

KALENDARZ – urządzenie pozwalające sobie przypomnieć, w jakich czasach obecni liderzy polityczni byli aktywistami innych organizacji.

KALKULATOR – podręczny sprzęt turystyczny pomocny przy przeliczaniu kursów walut.

KALUMNIA – komplement gwarantujący poparcie. Tymiński nigdy nie odniósłby takiego sukcesu, gdyby w TV nie przekonywano, że jest on narkomanem tłukącym żonę.

KALMUK – typ pokątnego konsumenta, jedzącego po kryjomu. W rodzinie wielodzietnej po kałmucku będzie się zachowywał osobnik, któremu udało się dorwać banana.

KAMARYLA – grupa aktywnych szwagrów.

KAMELEON – gad z rodziny wazelinowców bezczelnych. Potrafi zmieniać barwę i poglądy w 5 sekund. Żywi się ściervem minionej epoki.

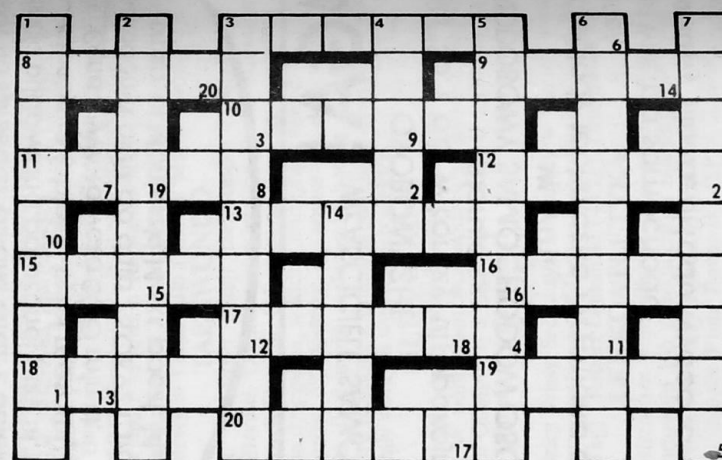
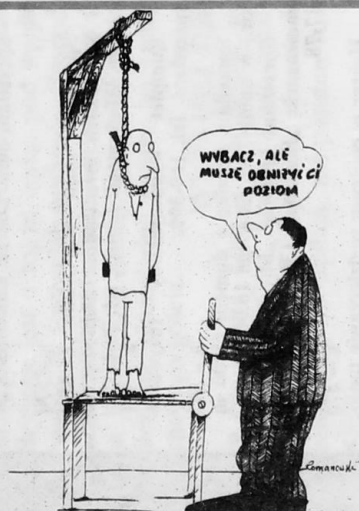
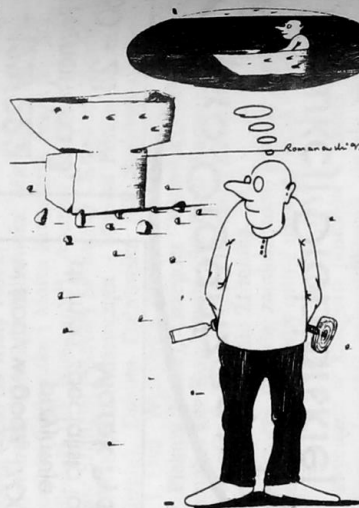
KAMIKADZE – obejmujący stanowisko państwowe od stopnia wicewojewody wzwyż.

KAMPANIA – dawniej cukrownicza, obecnie wyborcza. Tak czy inaczej: gwałtowna produkcja cukru w gorzkich czasach.

KANADA – miliard hektarów lasu plus Stan Tymiński.

KANALIA – nie mylić z konwalia; biurowo – gabinetowa roślina mało ozdobna z grupy ziółek smrodliwych.

KANCELARIA – biuro chroniące polityka przed szkodliwym oddziaływaniem środowiska.



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu, ustawione od 1 do 21 utworzą przysłowie łужиckie.

POZIOMO: 3) bogacz, 8) filmowa postać w czarnym płaszczu i maską na twarzy, 9) witka, 10) szkolna ocena, 11) u Wańkowicza na kraterze, 12) produkt destylacji ropy naftowej, 13) pod wpływem zasady barwi się na niebiesko, 15) jadowity wąż, 16) senne widziadło, 17) konkurencja podnoszenia ciężarów, 18) zuch, chwyt, 19) wielmoża małopolski z Miechowa, 20) metalowa sztaba, umacniająca zamknięte drzwi.

PIONOWO: 1) pospolity małż słodkowodny, 2) przeobrażenie się, 3) kobieta bawiąca się w klejenie makiet samolotów, statków, 4) odstąpienie komuś nieruchomości, 5) ciągły rów wzdłuż frontu bojowego, 6) wysuwana część jakiegoś mebla, 7) dwukadłubowa łódź, 14) najmniejsza porcja energii. (HCL)

Rozwiązania (tylko hasło) prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY komplet naczyń z duralexu oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 8

POZIOMO: narybek, ładolód, pobudka, „Polonia”, dostawa, filatelistyka, stragan, różnica, borowik, wędlina, tragarz.

PIONOWO: napad, rebus, budka, kłapa, Adela, ślina, odłam, opis, trak, wiek, miot, Etna, ikra, krowa, dzudo, Filip, sabat, rurka, gawra, nakaz.

Nagrody wylosowali: **KATARZYNA LIPIŃSKA** z Obrytek – budzik oraz książki: **TOMASZ FLORCZYK** z Łomży, **BOŻENA GUTOWSKA** z Wąsosz, **CECYLIA KIERZKOWSKA** z Jedwabnego, **MACIEJ MAŁASZEW-SKI** z Łomży, **ELŻBIETA MIERZEJEWSKA** ze Stawisk, **HANNA PONIATOWSKA** z Wiśniewa, **ARTUR SKROB-CZYŃSKI** z Chlebiotek Nowych, **JAROSŁAW TUROWSKI** z Grajewa, **AGATA WACHOWICZ** z Łomży i **ANDRZEJ WOJNO** z Zambrowa.

Pani **BOGUMIŁA FUSZARA**, sprzedawczyni ze sklepu spożywczego w Przytułach, wygrała premię w wysokości 100 tys. złotych. Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród: rzeczowej i pieniężnej zapraszamy do redakcji. Książki wysyłamy pocztą.

